Nr. 214. We Lwowie, Środa dnia 7. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 2 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 16 „
„ Belgji i Szwajcarji 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. sierpnia.

(Węgry przeciw centralistom. — Sprawy bieżące.)

Allg. Augsb. Ztg. z dnia 2. om. podaje „z Węgier“ następujący artykuł kierujący pod nap. „Węgrzy a Niemcy w Austrji“:

„Zapewne, że Węgrzy, kiedy przedlitawskiemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu w Przedlitawii tak energiczną i skuteczną pomoc dawali przeciw Hohenwartowi, swój także interes mieli na oku; nie można jednak zaprzeczyć, że daleko większą, realną, namacalną korzyść ta akcja przyniosła Niemcom austrjackim. Stronnictwo deakistowskie okazało się wiernym, silnym sprzymierzeńcem; więc już obowiązek pospolitej wdzięczności, a przynajmniej interes polityczny, roztropnie na przyszłość się oglądający, powinien był powodować Niemców, żeby w razie, gdy panujące w Węgrzech stronnictwo wydaje sąd o politycznej akcji Niemców, odpowiadali mu z zachowaniem względów, do jakich stronnictwo deakistów na mocy poprzednich usług swoich ma prawo. Natomiast widzimy w ostatnich czasach główne niemieckie pisma przedlitawskie zapełnione najgburowatszemi obelgami i wycieczkami przeciw Węgrom. „Pokostowani Bołgarzy“, „wpółcywilizowani stepowcy“, „tylko tolerowane w Europie hordy tatarskie“ itp. — oto wyrazy, jakiemi nas częstują. Dlaczego? Dlatego, że dziennikarstwo węgierskie, a mianowicie deakistowskie, udziału, jaki Niemcy austrjaccy wzięli w festynie kurkowym w Hanowerze, tudzież zaszłych tam wypadków i mów mianych nie pochwaliło, i owszem sądziło, że lepiej by na przyszłość takich rzeczy zaniechano.

„Deak, tworząc ugodę na podstawie dualizmu, niezawodnie tą kierował się myślą, że jak w Węgrzech są Madiary panującym narodem politycznym, w Przedlitawii powinni być nim Niemcy. Nie mniemał on, iżby należało w Przedlitawii hegemonię polityczną z góry zagwarantować Niemcom, tylko że Niemcy pracą powinni sobie tę hegemonię zapewnić, a potem utrzymać. Kiedy w jesieni roku zeszłego polityczne stanowisko Niemców w Austrji było na serjo zagrożone, uczuła się partja deakistowska spowodowaną do interwencji, i jak wiadomo, skutecznie interweniowała. Ster rządu dostał się znowu w ręce wiernokonstytucyjnego ministerjum niemieckiego, a przodownictwo polityczne wróciło w ręce Niemców. Wszelako, jeżeli Węgrom zależy na politycznej supremacji Niemców w Przedlitawii, to jeszcze więcej zależy im na istnieniu nadal monarchii austrjackiej i na pokrzepieniu państwa wspólnego. Można Węgrom zarzucić, że niedawno temu wiele rzeczy czynili, mogących wstrząść i osłabić państwo austrjackie; ale jak dzisiaj rzeczy stoją, deakiści uważają za sprawę żywotną dla Węgier, utrzymać Austrję przy życiu, i pomódz jej, aby żyła zdrowo i krzepko. Muszą przeto wystąpić przeciw wszystkim, którzy nie w jednym z nimi idą kierunku i nie do jednakowych dążą celów, t. j. przeciw pangermanistom taksamo jak przeciw panslawistom. Do wojny z roku 1870 można jeszcze było być niepewnym: co dla Austrji szkodliwsze: panslawizm czy pangermanizm, — dzisiaj już pod tym względem żadnej nie ma niepewności. Pangermanizm jest dla Austrji o tyle niebezpieczniejszym jak panslawizm, o ile Berlin bliżej położony Wiednia jak Moskwa, armia niemiecka zbrojniejsza, państwo niemieckie silniejsze jak armia i państwo moskiewskie, a narodowość niemiecka, mając cięższą wagę gatunkową jak słowiańska, większą też może wywierać siłę przyciągającą jak słowiańska.

„Właśnie w latach ostatnich pangermanizm znaczne porobił w Austrji postępy, a właśnie w ostatnich tygodniach odsłonił przyłbicę. Trudno, aby ministerjum niemieckie mogło przytłumić aspiracje narodowo-niemieckiej; ztąd więc poszło, że pomimo iż kamień zgorszenia, Hohenwart był usunięty i skargi na ucisk itp. żadnej już podstawy nie miały, dążności narodowo-niemieckie znacznie się pod rządami Auersperg-Unger rozszerzyły. Byłoby po prostu śmiesznością zaprzeczać — jak to czynią pewne pisma ultralojalne — że istnieje dzisiaj w Austrji stronnictwo, które — mówiąc delikatnie — jeszcze nie wie czy ma pragnąć bytu Austrji nadal czy nie.“ Stronnictwo to istnieje, ma swoich przywódzców, swoje organa w dziennikarstwie, swoje stowarzyszenia, i moglibyśmy bez trudu, cieniując na mapie Austrji jedną barwą, unaocznić jej siłę w każdej prowincji niemiecko-przedlitawskiej; miejsc całkiem białych pozostałoby mało, i tylkobyśmy stronnictwo na dwie części podzielili: na frakcję jedną, mniejszą, ale energiczniejszą, która odnośnie do powyższego, w żadnej wcale już niejest niepewności (co do bytu Austrji), jakkolwiek myśli i zamiary swoje pod frazesem „narodowo-niemieckie a austrjackie jest jedno i to samo“ ukrywać się stara, i na frakcję drugą, daleko liczniejszą, która pragnie pozostać przy Austrji, byleby Austrja urzędowa to czyniła, co chce ta frakcja. Wypowiedziała ona posłuszeństwo za czasów Hohenwarta — z pewnym pozorem słuszności,— ale i dzisiaj tem grozi, jeżeli ministerjum nie uprząta się z biskupami i jezuitami — „bo my nie chcemy żyć w państwie jezuickiem“. Taką jest właściwie masa pangermanistów, wszelako wodzi ją na pasku frakcja mniejsza, ale energiczna.

„Węgierscy mężowie stanu najwymowniej i najszczerzej forytują ścisłość stosunków między Austrją a cesarstwem Niemieckiem, zatem nie nieprzyjaźń dla Niemiec przemawia z pism węgierskich, gdy ten narodowo-niemiecki ruch w Przedlitawii potępiają, a mianowicie stronnictwo wiernokonstytucyjne nawołują, aby skrajną lewicę do pewnego umiarkowania nakłoniło. Ruch narodowo-niemiecki, w ostatecznem następstwie prowadzi wprost do negowania tej Austrji, którą chcą utrzymać deakiści, a gdy tę samą dążność supponują u wiernokonstytucyjnego stronnictwa, więc do niego się udają. Stronnictwo narodowo-niemieckie ma prawo ostro się odcinać pismom węgierskim — zachowało się jednak z umiarkowaniem, — ale zkąd organa wiernokonstytucyjne, stojące nadto z obecnym rządem przedlitawskim w stosunkach, roszczą sobie prawo do zasypywania Węgrów zelżywościami za to, iż potępiają natrętne a nieodwzajemnione umizganie się pewnej frakcji niemieckiej do Berlina — to już jedna z tych wielu zagadek, w jakie zawsze obfitowała Austrja.“

Sejm węgierski będzie dnia 3. września otwarty, d. 4. będzie odczytana mowa tronowa, poczem cesarz uda się do Berlina.

Kroacka deputacja regnikolarna, jak donoszą pisma kroackie, jeszcze d. 30. lipca poczęła swoje obrady, i myśli swój projekt zupełnie wypracować, nim będzie wybrana węgierska deputacja regnikolarna.

Teatr kroacki w Zagrzebiu ma od sejmu otrzymać 26.000 złr. subwencji rocznie.

Przegląd dzienników.

„Niestety! musimy to wyznać: najlepsze i najzbawienniejsze reformy polityczne i socjalne narzucone i nadane nam zostały przez rządy zaborcze. Były z naszej strony szlachetne uniesienia chwilowe, ale brakowało zawsze energii do przeprowadzenia. — Myśmy chłopa nie oswobodzili, myśmy wyznań nie uprawnili, myśmy wolności ekonomicznej nie zaprowadzili; wszystko to, w naszym kraju, musiały nam przeprowadzić rządy zaborcze.“

Kto to mógł napisać podobne brednie? — Zapewne student jaki z trzeciej klasy gimnazjalnej, który nigdy historji polskiej nie miał w ręku, a o historji powszechnej niema wyobrażenia... Oczywiście, że student, bo człowiek dojrzalszy, co się choć cokolwiek zajmował, bądź dziejami własnego kraju, bądź historją powszechną, wiedziałby o tem, że Polska została rozebraną, a zatem, straciła rząd własny, w końcu XVIII. wieku — tedy w epoce, w której w żadnym jeszcze kraju nie było ani „wolności dla chłopa“, ani „równouprawnienia wyznań“, ani „wolności ekonomicznej“. Człowiek taki wiedziałby, że „wolność dla chłopa“ wprowadzoną została w większej części krajów europejskich długo dopiero po rewolucji francuzkiej, a w Austrji dopiero w 1848 r., w skutek inicjatywy, powziętej przez szlachtę i stany galicyjskie; że w Moskwie toż samo uwolnienie włościan nastąpiło, jak świadczy autentyczny manifest carski, na inicjatywę szlachty litewskiej; że w roku 1831 nie chodziło wcale o „uwolnienie chłopa“, bo ten był wolnym od czasu wprowadzenia kodeksu Napoleona, ale o oczynszowanie go i amortyzację skapitalizowanych czynszów... operacja, o której zaledwo pora pomyśleć, ale w żadnym razie przeprowadzić ją, w czasie wojny... Człowiek dojrzalszy, a umiejący czytać i pisać, wiedziałby, że równouprawnienie wyznań jeszcze dotąd mało gdzie przeprowadzone; że go nie ma dotąd ani w Anglii, ani w Prusiech, gdzie prześladują k a t o l i c y z m, ani nawet, w całem znaczeniu tego wyrazu, w rewolucyjnej Francji... że wolność handlową, bez której wolności ekonomicznej nie ma, pierwszy, na stałym lądzie Europy, wprowadził dopiero Napoleon III.... Człowiek dojrzalszy wiedziałby, że naród rozebrany i pod cudzemi będący rządami, nie może, pomimo największej "energii", przeprowadzić żadnej reformy publicznej inaczej jak pod pieczęcią rządu, który nim włada.... Człowiek taki, dojrzalszy, gdyby do tego był jeszcze Polakiem, przypomniałby spisek Konarskiego z 1838 r., jedynie w celu uwolnienia włościan pod moskiewskim rządem zawiązany, i rząd narodowy polski z 1863 r., który zadekretował, nie już uwolnienie, ale u w ł a s z c z e n i e włościan... Z wszystkiego więc tego wynika oczywiście, że śmiesznych tych rzeczy nie mógł napisać nikt inny, tylko student.... Ale dlaczegoż studencka ta elukubracja znalazła miejsce w *Kraju?*... Czyżby *Kraj* miał być redagowanym przez studentów?....

Eh, gorzej niż przez studentów, a przynajmniej przez studentów zepsutych, wyzutych już nietylko ze wszystkich uczuć patrjotycznych, ale ze śladu uczucia sprawiedliwości — niedorzecznych przytem bardzo.. Oto jest albowiem, co w tymże numerze *Kraju* i w artykule wstępnym, napisanym na rocznicę rozbioru Polski, czytamy:

„Przed stu laty, na dniu tym dokonano czynu, który od jednych nazwany jest zbrodnią — od drugich koniecznością historyczną. Od tego, do jakiego z tych dwóch zapatrywań się skłaniamy, zależy stanowisko jakie wobec tego faktu historycznego zajmiemy. Jeżeli rozbiór Polski uznamy za zbrodnię spełnioną na niewinnym narodzie godnym lepszego losu, to wtedy zwątpić nam przyjdzie o sprawiedliwości, która w dziejach się objawia, i wtedy także w lepszą przyszłość, na którą sobie sami kiedyś zasłużymy, wierzyć nie możemy. Bo gdzie nie ma sprawiedliwości, tam zasługi nie bywają nagradzane...

„Dlatego wolimy w rozbiorze Polski widzieć dzieło historycznej Opatrzności.“

Szczególna, zaprawdę, prawno filozoficzna teorja i szczególne upodobanie (*Kraj* powiada: Dlatego w o l i m y etc.): Ktoś z własnej winy zachorował; korzystając z tego, ze słabości, w którą popadł, trzech sąsiadów chciwych zmawiają się pomiędzy sobą i napadają go w łożu, by go zabić, a po śmierci obedrzeć trupa... To nie zbrodnia! to Opatrzność historyczna i to się *Krajowi* podoba... Winszujemy *Krajowi* i jego loiki, i gatunku sumienia, którem się rządzi; i do miary tych dwóch pierwszych, dopasowanych upodobań jego.

Żaden dziennik centralistyczny na podobny cynizm się nie zdobył; ale dziś, prawdopodobnie wszyskie, z pospiechem i tryumfem, artykuł *Kraju* przedrukują...

Winszujemy *Krajowi*!...

Co robią ludzie uczciwi, wchodzący w skład rady nadzorczej *Kraju?* O czem oni marzą, skoro organ ich ani „marzyć“ chce, o „samodzielnej Polsce?“

Czas z niedzieli występuje raz jeszcze ze swym projektem przedsejmowego zjazdu tych z liczby posłów, których on sobie wybierze; przyczem nie przestaje d e n u n c j o w a ć dzienniki lwowskie o chęć agitowania i zepchnięcia kraju na drogę bezwzględnej opozycji. Oburza go to mocno, że dzienniki lwowskie śmią mieć program własny — zdawałoby się, że zuchwalstwo podobne jednemu-li *Czasowi* może być odpuszczonem... Pomimo to, my przy naszym programie — przedsejmowego zjazdu w s z y s t k i c h posłów, w porze do tego stosownej, i zebrań r e l a c y j n y c h w okręgach wyborczych, jak najprędszych — trwamy niezmiennie, nic nie-

---

Rufin Piotrowski.

Rufin Piotrowski urodził się w województwie kijowskiem, w powiecie radomyślskim, w mieście Malinie, w pierwszych latach obecnego stulecia. Pochodził z rodziny dobrze w ojczyźnie zasłużonej. Dziad jego był właścicielem kilku kamienic na Pradze pod Warszawą. W czasie rzezi Pragi kamienice te spalone zostały przez Moskali, a Piotrowski z żoną i z trzema synami, wszystko straciwszy, w koszulach zaledwo życie uratowali. Czwarty syn, Augustyn, w wyprawie Madalińskiego do Wielkopolski poległ, ojciec zaś z trzema pozostałymi synami przeniósł się na Ukrainę. Otóż z jednego z nich, z Józefa, i z matki Agnieszki Zakusiło, urodził się Rufin, którego życiu, pełnemu przygód, a spędzonemu w służbie Polski, poświęcamy krótkie to wspomnienie.

Pomimo ubóstwa, rodzice Rufina starali się dać mu jak najlepsze wychowanie, i od ust sobie odejmowali, a posyłali go do szkoły. Uczył się w Kaniowie u Bazylianów, którzy podobnie jak Pijarzy utrzymywali za czasów Rzeczypospolitej szkoły i kształcili w nich młodzież na prawych synów Polski. Rufin ze szkół wyniósł pojęcie obowiązków polskich.

Wykształcony a pobożny, rozumny a rzewny, Rufin obdarzony przytem był fantazją poetyczną, i silną, męzką wolą, która mu nigdy obojętnie, z założonemi rękami spoczywać nie dozwalała. Powstanie 29. listopada przejęło go niewymownym zapałem. Z Ukrainy pospieszył na Wołyń, wstąpił do korpusu jenerała Dwernickiego, i z nim odbył krótką, ale świetną kampanię, która nieszczęśliwie zakończyła się przejściem na terytorjum, przez Austrjaków zabrane. Internowany wraz z innymi, szczęśliwie uszedł przed czujnością policji austrjackiej, i dostał się do królestwa Polskiego.

Spiesząc do Warszawy, poszedł w Opatowie do spowiedzi. Ksiądz Bernardyn przy konfesjonale mówił mu o niewczesności rewolucji, i wyrzucał złamanie przysięgi wierności dla cara. Rufin zgorszony słowami księdza, z których się pokazuje, że duchowieństwo obojętne stanowisko zajmowało wobec ówczesnego powstania, przestał chodzić do spowiedzi, i na czas krótki serce go odepchnęło od kościoła. Stało się z nim to, co się stało z wielu innymi. Nieprzyjaźne usposobienie księży do powstania, wyziębiło w nim uczucia religijne, i potrzeba było kilka lat rozwagi i długiej tęsknoty, ażeby znowuż odżyły i zapłonęły ogniem gorliwości, jaką się aż do śmierci odznaczał.

Z Opatowa pojechał do Warszawy. Tu zaciągnąwszy się do 12. pułku piechoty, w jego szeregach odbył resztę wojny, poczynając sobie jako żołnierz walecznie i wytrwale.

Na emigracji przebywał w zakładach Bourges, Chateauroux, Levroux, La Rochelle, Coutances, Loches, Tours, Dijon, w końcu w Wersalu i w Paryżu. Zapisał się na listę członków Towarzystwa demokratycznego, którego zdania, opinie podzielał, i na aktach przez centralizację wydanych podpisywał się.

Polegając na własnych siłach narodu, pałał szlachetną żądzą wydobycia tych sił i przygotowania ich do zrzucenia obcego jarzma. W tym celu nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa, postanowił przenieść się z emigracji na ziemię polską, i na niej, wśród rodaków pracować dla wielkiego celu, choćby przyszło własną głową nałożyć. W r. 1838 chciał już udać się do Polski, i porozumiewał się z pułkownikiem Karolem Różyckim, dowódzcą Wołyńców. Śmierć atoli Szymona Konarskiego, i prześladowanie, jakie się rozsrożyło po całej Polsce, zmusiły go do odroczenia zamiaru. Później także kilkakrotnie wybierał się w podróż do ojczyzny, ale Centralizacja, która go wysłać miała, zawsze odkładała pod różnemi pozorami spełnienie przyrzeczenia. Przyczyną tej zwłoki była nieufność, która pochodziła ztąd, że Piotrowski podzielając zasady Towarzystwa demokratycznego, naganiał sposoby, jakiemi ono działało. Nie podobał się mu przytem materjalny kierunek Towarzystwa i jego bezbożność.

Wtedy nastąpiła już w jego duszy odmiana. Z obojętnego został gorliwym katolikiem. Zrealizowania zasad demokracji i braterstwa, również wolności, szukał w miłości chrześciańskiej, w wyrabianiu w sobie i w bliźnich cnot prywatnych, rodzimych i obywatelskich, za początek i źródło których uważał Boga. „Kto chce ludziom dobrze czynić, przedewszystkiem niech ich kocha. Kto z nas, mawiał, życzy mieć Polskę, niech ją i wszystkich Polaków kocha, ale całem sercem“, i Rufin kochał wszystkich Polaków, kochał wszystkich ludzi, a mając w duszy coś chrystusowego, coś boskiego, doskonałą miłością przygotował się do ofiary za Polskę.

Przez miłość umocowany, zawiadomił znowu Centralizację o swoim zamiarze propagandy w Polsce. Niezwracał uwagi na jej odradzania, a uzyskawszy przypadkowym sposobem paszport na imię Józefa Catharo, rodem z miasta La Valette na wyspie Malcie, poddanego angielskiego, wyruszył z Paryża do Polski 9. stycznia 1843 roku dobrze zaopatrzony „w czystość serca i w siłę ducha“, w kieszeni mając tylko 150 franków. W tej liczbie mieściło się już franków 30, które udzieliła mu pułkownikowa Zaliwska za naukę jej synów, a zawiadomiona o jego zamiarze, czule go wraz z rodziną na podróż żegnała.

Sto pięćdziesiąt franków posiadał tylko na wielką wyprawę do Ojczyzny. Jakiejż to mocy moralnej potrzeba było, ażeby się nie zrazić przy takiem ubóstwie! Jakiejż wiary musiało być to serce, które wierzyło, że samą siłą poświęcenia pokona trudności jakie przedsiewzięciu jego nasuwały się, że samą słusznością i sprawiedliwością zasad głoszonych, pozyska zwolenników dla sprawy, a samą prawdą zwalczy jej wrogów. Piękny to i wspaniały widok takiego poświęcenia i takiej wiary. Materjalista zaśmieje się z niej i wzruszy ramionami z litości, ale to pewna, że tylko te prawdy przekonują, za które ludzie giną, te tylko sprawy zwyciężają, które takie ofiary jak Piotrowskiego wywołują!

Przebył Niemcy i Wiedeń, odmawiając sobie strawy lepszej. W Peszcie usiłował Węgrów pociągnąć do wspólnego działania, napróżno. Brak rekomendacji i jego surdut wyszarzany nie budził ufności, Koszut nie chciał z nim nawet gadać. Z Pesztu piechotą puścił się dalej, doświadczając wszelkiego rodzaju niewygod.

Przeszedłszy w Karpatach granicę, gdy już stanął na ziemi polskiej, „padł na kolana, wzniósł oczy w niebo, a schyliwszy czoło zawstydzone, gorącemi ją usty pocałował, i gorętszą jeszcze łzą ją skropił.“ Takie było jego przywitanie z ziemią rodzinną!

Zstąpiwszy z gór, szedł później ten apostoł narodowy przez Delatyn, Kołomyję, Czerniowce, Chocim do Kamieńca Podolskiego, do którego przybył 22. marca 1843. Cała więc podróż jego z Paryża na miejsce działania w kraju zabrała mu czasu dwa i pół miesiąca.

Po obliczeniu kasy, zostało mu jeszcze parę złotych polskich. Było ich zbyt mało, ażeby cośkolwiek z niemi rozpocząć było można. Dla utrzymania więc siebie dawał lekcje języka francuskiego, a udając cudzoziemca, jednocześnie szerzył zasady, które Polskę odrodzić mają. Były to zasady czysto ewangieliczne równości, braterstwa i wolności. Dla ich urzeczywistnienia nie poruszał „pośledniej, jak sam powiada w Pamiętniku, strony człowieczeństwa, to jest dobrobytu materjalnego, ale chwytał wyższą jego stronę, stronę moralno-duchową, zobowiązywał serca i sumienia do wymiaru sprawiedliwości dla masy wiejskiego ludu, do podzielenia się z nim uczuciem bratniej miłości, do zjednania go dla siebie obchodzeniem się ojcowskiem!“

Nie zawiązując spisku ale ograniczając czynność swoją do wyrobienia zdrowego i jasnego pojęcia o polskiej sprawie i o środkach z pomyślnym skutkiem mogących się użyć, byłby niezmiernie użytecznie wpłynął na całe podolskie społeczeństwo, gdyby zawistne losy a raczej świegotliwość i zdrada własnych rodaków, przed którymi się demaskował, nie była go oddała w ręce najezdników moskiewskich. Niejaki Jaszowicz czy Jaszowski słysząc od swego kuzyna Leszczyńskiego, że Catharo jest emigrantem polskim, doniósł o tem gubernatorowi. Piotrowski aresztowany przyznać się nie chciał do swego nazwiska. Gdy jednak Leszczyński, podobny do swego krewnego zdrajca, naprowadził komisję śledczą na tor rzeczywisty i osób i sprawy, Albert zaś Nitowski przez słabość charakteru spodlił się i oskarżył Piotrowskiego i miejscowych patrjotów, którzy mieli z nim stosunki, gdy dalej jeszcze ci ostatni przyznali się do znajomości z emisarjuszem i skompromitowali siebie i Piotrowskiego swojemi zeznaniami, nie mógł już Rufin dłużej zapierać się swego nazwiska i powiedział kto jest i po co przybył.

Z Kamieńca Podolskiego, przewieziony do więzienia w Kijowie, poddany tu był drugiemu śledztwu. Śledztwo kijowskie nic więcej nie wykryło nad to, o czem się w Kamieńcu Moskale dowiedzieli, sprawa więc zbyt długo nie przeciągała się. Wyroki wkrótce zapadły, towarzysze Rufina wysłani zostali na dwa lata na wygnanie: Nitowski do Razania, Bieliński starszy do Tweru, Bieliński młodszy do Woronicza, Baczyński do Pskowa, Młodziejowski do Włodzimierza, Kondracki najstarszy do Krymu, Kondracki drugi do Połtawy, trzeci do Tuły, Omiński do Jarosławia, Zawadzki stary na rok do Kurska, Zwinogrodzki na całe życie skazany na mieszkanie do Mińskiej gubernii, Koczorowski Adolf na ciągłe mieszkanie do Saratowskiej gubernii, jeden z patrjotów do wojska na Kaukaz, — Leszczyński zaś w nagrodę zdrady otrzymał order. Rufinowi Piotrowskiemu przeczytano wyrok 28. lipca 1844. Skazany był na rozstrzelanie, lecz jenerał-gubernator Bibikow zmienił mu wyrok na ciężkie roboty (katorznoju robotu) w Syberji na całe życie, z wywiezieniem na miejsce przeznaczenia w kajdanach na nogach.

Podróż do Syberji odbył w kibitce przejechawszy 587 mil polskich w przeciągu dwudziestu trzech dni. Dnia 22. sierpnia (1844) był już na miejscu swego wygnania w Ekaterinsku pod miastem Tarą w Tobolskiej gubernii, gdzie znajduje się wielka skarbowa gorzelnia obsługiwana przez katorznych.

Piotrowski zaliczony został do szeregu robotników przy gorzelni, przy której powierzono mu obowiązek zamiatania. Od łopaty i od miotły przeniesiony potem do kancelarji, jedyną przyjemność miał w rozmowie i w pożyciu z rodakami także do Ekaterińska zesłanymi. Pomiędzy nimi byli: Karol Bogdaszewski, Jan Sieński, Rafał Błoński, z którymi złączył się ścisłą przyjaźnią. Słodyczą swojego charakteru, łagodnością, skromnością i uczynnością zjednał sobie miłość nietylko rodaków ale i Moskali. Szacunek jakiego używał, zmniejszył okropność miejsca zsyłki.

Od samego przybycia Piotrowski przemyśliwał o wyrwaniu się z rąk despoty i długo przygotowywał się do ucieczki. Niezłomnej woli, co raz postanowił tego musiał dokonać, więc i zamiar ucieczki doprowadził do skutku d. 6. stycznia 1846 po siedmnastomiesięcznym pobycie w Syberji.

Przygody błąkającego się Odyseja bledną wobec przygód, jakich doświadczał w swej ucieczce Piotrowski. Mróz, słoty, głód, podejrzenia, pogonie, trapiły go w tej podróży, wszystko jednak przeniósł mężnie i wytrwale, ostrożnie postępując ku wolnym krainom. Szedł przez Tiumeń i Irbit; góry Uralskie przeszedł koło Wierchoturja, następnie przez Solikamsk, Czerdyn, Wielki Ustjug przybył do Archangielska mniemając, że na cudzoziemskim okręcie będzie mógł opuścić niegościnne brzegi caratu. Zawiodła go nadzieja. Nie mogąc się dostać na okręt postanowił inną drogą zmierzać do Europy. Z Archangielska więc ruszył przez Onegę, Wytiegrę, Nową Ładogę i Szliselburg, gdzie siedział zamknięty Łukasiński i Zubo do Petersburga; z tego zaś miasta przez Rewel, Rygę, Mitawę i Połągę do granicy pruskiej, którą szczęśliwie przebywszy, zaaresztowany został przez Prusaków w Królewcu. Rząd pruski wiernie spełniający rolę moskiewskiego żandarma rozkazał go oddać w ręce moskiewskie, przy pomocy jednak Niemców, pomiędzy którymi było wtedy więcej poczciwych niż dzisiaj, uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa knutów i już wygodnie dostał się do Paryża jadąc przez Gdańsk, Szczecin, Berlin, Lipsk gdzie widział się z Robertem Blumem, a dalej przez Frankfurt, Heidelberg i Sztrasburg. Ucieczka jego trwała dziesięć miesięcy. Na ziemi dopiero francuzkiej uczuł się zupełnie bezpiecznym i znowu wolnym.

Serdecznie przez emigrację powitany, zajął w niej odtąd bardzo poważne stanowisko. Po uspokojeniu się burzy 1848 roku, w którym przybył do Galicji (na krótko), ażeby być na zawołanie w razie gdyby Ojczyzna usług jego zapotrzebowała, zaczął spisywać dzieje przygód nadzwyczajnych, jakie w ciągu lat czterech przebywał. Rezultatem tej pracy są jego „Pamiętniki z pobytu na Syberji“, które Żupański w Poznaniu wydał (1860 r.) w trzech tomach. Zrobiły wielkie wrażenie, uchyliły bowiem zasłonę z miejsc tortury Polaków i przedstawiły wzór prawdziwej miłości Ojczyzny, która dla wyjarzmienia roda-

poruszeni nowem przez *Czas* przeżuciem odwiecznych frazesów...

O zatrważającem mnożeniu się zbrodni w Galicji i tegoż przyczynach.

Wykazy statystyczne dowodzą, że zbrodnie w Galicji w żadnej proporcji do ludności co roku się romnażają.

W roku 1871 stanęła Galicja co do ilości zbrodni na szczycie całej Europy, bo liczy na 28 głów bez różnicy wieku i płci jednego zbrodniarza. Smutny i zatrważający ten stan moralności naszego ludu powinienby na siebie ściągnąć uwagę rządu. Tymczaczasem widzimy od roku 1850 mnóstwo ulepszeń tyczących się położenia zbrodniarzów, lecz nie widzimy żadnych kroków, ku umniejszeniu zbrodni dążących.

Celem kary jest poprawa zbrodniarza. Teoretycy zaprzeczają, żeby także odstraszenie od zbrodni mogło być celem kary a to dla tego, że człowiek nie może być użytym jako środek dla poprawy innych. Jednak nawet teoretycy przyznać muszą, że zagrożona kara musi być takiego rodzaju, aby tego, który ma zamiar zbrodnię popełnić, od urzeczywistnienia tego zamiaru odstraszyć czyli wstrzymać mogła.

Zobaczmy urządzenie naszych więzień, a przekonamy się po pierwsze, że kara kryminalna dla zbrodniarza niema nic odstraszającego,

po wtóre, że więzienia nasze tak są urządzone, iż je smiało seminarjum zbrodniarzy nazwać można, a tem samem, że nie odpowiadają celowi w poprawie zbrodniarza położonemu.

Kara kryminalna ogranicza się u nas na ograniczeniu wolności zbrodniarza.

Wyobrażenie o wolności jest jednak względne. Jeden ceni sobie wielce wolność zarobkowania i swobodnego ruchu — drugi jeszcze więcej sobie ceni wolność od trosków a przy tem wygodne życie — jakiego właśnie używają nasi zbrodniarze. Przekonajmy się jak nasz chłop, choćby najlepszy gospodarz, żyje a jak jest utrzymywany zbrodniarz.

Chłop nasz je barszcz, kapustę, groch, kaszę, kartofle, kluski, mleko i chleb jęczmnienno-żytni albo owsiany; zbrodniarz dostaje dziennie dwie potrawy gotowane, ze świeżem masłem przyrządzone, któremi przy największym apetycie do syta się najeść może — dwa razy na tydzień mięsa ćwierć funta, — którego chłop gospodarz przez cały rok nie widzi. i dwa funty dziennie żytniego chleba. Prócz tego dostaje co tydzień czystą bieliznę, ciepłe odzienie, ciepłe mieszkanie, co trzy miesiące świeży sienik a nawet buty mu na nogach chędożą. Kara postu wyrokiem naznaczona jest prostem złudzeniem. W dzień postu aresztanci z całej kaźni składają się na pokutnika, który w dzień postu więcej zjada jak zwykle.

Byłem raz naocznym świadkiem następującego zdarzenia: Chłop przyniósł za liwerantem faskę masła do kuchni. Widząc, że jadło aresztanci gotują, - pyta nadzorcę, czy to masło także dla złodziejów — a gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, rzekł: „A bodajże wam trysta mat' mordowało.“ Wykrzyknik ten dowodzi, jak się nawet prosty lud zapatruje na troskliwe pielęgnowanie zbrodniarzy.

Chłop nasz, z natury leniwy i do pracy nieskory — nie może sobie większych wygód życzyć, jak je w kryminale znajduje. Uda mu się kradzież, to hula za pieniądze lekko nabyte, a gdy się kradzież wyda, to żyje wygodnie w kryminale, nie pracując ani troszcząc się, zkąd weźmie bieliznę, buty, odzienie i pożywienie.

W innych krajach, a w szczególności w Niemczech, chłop w domu do innego życia przyzwyczajony. Jada on zwykle dwie i trzy potraw gotowanych, bardzo często mięso — zawsze chleb żytni, sypia na piernatach, mieszka wygodnie — dla niego więc i w ogóle dla więźniów z lepszego stanu więzienie jest karą dotkliwą — dla naszego zaś chłopa dobrodziejstwem. To też wypuszczony z kryminału złodziej rozpowiada całej gromadzie jak to dobrze w kryminale, jak on tam mięso zajada, jak tam o wszystkich jego potrzebach pamiętają — jak wesoło w towarzystwie czas przepędza, i pokazuje nawet pieniądze, które z kryminału wyniósł; albowiem jeśli w kryminale robi, to prócz utrzymania dostaje dziennie 15 centów, które przy końcu kary bywają mu doręczone.

Złodziej we wsi nietylko jest szkodliwym jako złodziej, ale także jako wabik do kaziennej klatki; jest po prostu agent, werbujący ofiary kryminalne.

Powiedzieliśmy, że więzienie kryminalne jest szkołą — dodajemy do tego, że więzienie kryminalne we Lwowie, dokąd najwięksi zbrodniarze z całej Galicji odsyłani bywają, jest uniwersytetem dla zbrodniarzy.

Wiadomo jest, iż w jednej kaźni umieszczonych bywa po 20 i 30 złoczyńców, z różnych stron i o różne występki obwinionych lub już zasądzonych. Każda kaźnia obiera sobie wójta. którym jest zawsze największy zbrodzień. Wieczorami odbywają się prelekcje, którym wójt przewodniczy. Tu obznajamiają się aresztanci, u kogo można łatwo co ukraść, którzy złodzieje gdzie mieszkają, komu najlepiej i gdzie skradzione rzeczy sprzedawać lub gdzie takowe ukryć, tu uczą się języka złodziejskiego, którego już cały dykcjonarz jest spisany — tu nareszcie uczą się rzemiosła kradzieży, a ponieważ nadzorca nie przebiera w umieszczaniu nowo przybyłego aresztanta, lecz daje go do kaźni, w której jest miejsce opróżnione, młody więc chłopiec lub początkowy złodziej, który z lekkomyślności popełnił w towarzystwie drugiego kradzież na 5 złr., i którýby się poprawił po ojcowskiem upomnieniu, wychodzi z kryminału skończonym złodziejem.

Za czasów rzeczypospolitej nie było tyle sądów ani takich gmachów na areszta przeznaczonych — a przecież pisze Rhuliere, że zbrodnie kradzieży i rozbójstwa były bardzo rzadkie. Co się także przyczyniło do pomnożenia zbrodni, to umieszczanie obwinionych o zbrodnie stanu ze zwykłymi zbrodniarzami. Dawniej był tak zwany kryminalista w gromadzie pogardzonym. Teraz złodziej opowiada, jak z nim razem lub koło niego siedział książę N., hrabiowie NN, właściciele dóbr, a czasem nawet jego własny dawny pan.

Dziś więc niema kryminał już zupełnie nic odstraszającego. Jeśli więc złodziej bez wszelkiej pracy i bez trosków znajduje w kryminale lepsze jadło, lepszą pościel, bieliznę i ubranie jak w domu, a prócz tego w zimie dostaje ciepłe odzienie i ciepłe pomieszkanie, jeśli może robić wtedy tylko, kiedy chce i to co chce, zaco osobną otrzymuje zapłatę — jeśli w kryminale znajduje towarzystwo, które nietylko osładza mu więzienie, ale obznajamia go z łatwym sposobem zbogacenia się — jeśli nareszcie kryminał przestał być hańbą. pytam się, cóż może wstrzymać złodzieja od dalszych kradzieży? Jedna tylko religia, lecz niestety z głębokim żalem wyznać trzeba, że ta od roku 1848 widocznie upada. Odkąd księżom się wydaje, że mają misję polityczną — odkąd księża trudnią się agitacjami przy wyborach i przy różnych demonstracjach — odkąd za najważniejszą sprężynę we wszystkich agitacjach używają nienawiści plemiennej i widoków komunistycznych co do lisów i pasowysk, odtąd miłość bliźniego i wyobrażenie o świętości cudzej własności a tem samem religia ku upadku się chyli.

Niemało także przyczyniła się do lekceważenia religii a tem samem i do pomnożenia zbrodni i ta okoliczność, że świadek w każdej, choćby nawet mniejszej wagi sprawie karnej lub cywilnej bywa zaprzysiężonym. Dawniej chłop tylko swej żonie przysięgał i akt przysięgi uważał za najważniejszy obrzęd religijny.

Jakto dawniej trudno było chłopa a jeszcze bardziej żyda przynaglić do przysięgi! Lecz, odkąd przysięgi tak są częste, że prawie niema gospodarza, żeby nie przysięgał albo w cywilnej albo w kryminalnej sprawie, odkąd przysięgi odbywają się w kancelarjach, odkąd treść przysięgi żydowskiej została zmienioną, odtąd przysięga stała się formą i straciła zupełnie pokost religijny; dziś chłop bez wahania podnosi palec a żyd kładzie na torę i przysięga z taką obojętnością, z jaką naprzykład niezgłodniały siada do obiadu.

Wypada jeszcze w szczególności wspomnieć o kradzieży koni. Tak zwani złodzieje końscy mają swój osobny cech — jestto całkiem osobne rzemiosło. Złodziej koński nie weźmie się do innej kradzieży — lecz tem wprawniejszy jest w swojem rzemiośle. Z nadzwyczajną zręcznością kradną konie chociaż wiadomą jest rzeczą, że je przemytnikom i żydom tylko za to, co skóra warta, sprzedają, a często konie skradzione zaraz zabijają i skórą się zadawalniają.

Kradzież koni jest dla chłopa ruiną — rzadko bardzo się zdarzy, że chłop zdobędzie się na kupno innych koni. Za brakiem k ni idzie zła uprawa roli, albo odstąpienie roli żydowi, a dalszem następstwem jest ubóstwo. Sądzę, że równo jak zniesienie cła na woły byłoby środkiem zaradczym na księgosusz i dalcko by mniejszy ubytek w dochodach państwa przyniosło jak kosztuje pałkowanie zarażonych wołów — tak świadectwa gminy na konie na jarmark przez chłopa lub żyda przeprowadzone, umniejszyłyby wypadki kradzieży koni, osobliwie, jeźliby wójt, który nieprawdziwe wyda zaświadczenie na własność koni, był do odpowiedzialności pociągnięty.

Nie moją rzeczą jest podawać szczegółowe środki zaradcze, nie mogę jednak co do występków w ogóle zamilczeć, że reforma więzień kryminalnych jest potrzebą piekącą.

W roku 1848 bardzo wiele zrobiono ku ulżeniu położenia więźniów — zniesiono karę cielesną i kajdany, lecz jak wyżej powiedziano, zupełnie nie ku wstrzymaniu od zbrodni.

Przyznać tu wypada, że pan nadprokurator Danek w tym względzie niezmierne położył zasługi — bo zaprowadził szkołę, naukę religii, warstaty i bardzo wiele innych ulepszeń — lecz nadprokurator nie jest prawodawcą: może niektóre zbawienne reformy zaprowadzić we Lwowie, lecz ustaw odmienić nie może. Nie może on zastosować utrzymania więźnia do takiego utrzymania, jakie nasz chłop, choćby najbogatszy gospodarz, ma w domu — nie może zapobiedz porozumiewaniu się i wzajemnemu nauczaniu się złoczyńców, bo byłoby to ze znacznemi wydatkami połączone — nie może nareszcie robić inicjatywy w przedmiotach prawodawczych, bo to zależy od sejmu.

Dąbczański.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 4. sierpnia.

= W polityce wewnętrznej cisza. Z zagranicznej nie byłoby także nic ważnego do zapisania, gdyby nie zapowiedziany zjazd trzech północnych monarchów w Berlinie, który przysporzył materjału do różnorodnych konjunktur politycznym dyletantom. Temat to łatwy do obrabiania, a nawet wdzięczny, bo niedopuszcza kontroli, ani przeciwdowodu „wróżąc o przyszłości“.

Odnośnie do mnogich kombinacyj, nawiązywanych do tego zjazdu trzech przedstawicieli byłego świętego przymierza, z których niektóre rokują erę pokoju i miru świata, przychodzi mi mimowolnie na myśl orzeczenie Deaka, kiedy mu zarzucano w sejmie, dlaczego wyżej nie naciąga pretensji Węgier do Austrji, która według wszelkiego prawdopodobieństwa się rozpadnie, i na ten wypadek tylko samodzielnie ukonstytuowane Węgry ostaćby się mogły? Nareszcie zrobiono mu zarzut, że się nie wpatruje pilnie w horyzont polityczny świata, i nie widzi, jak się zaciemniło ponad Austrją. Na to Deak krótko odpowiedział, że przez 40 lat zajmywał się polityką kraju, śledził jego prawdziwe potrzeby i drogi, któremiby dojść do ich zaspokojenia, a że widział iż są inni poważni ludzie w kraju, którzy śledzą wypadki zagraniczne, i z nich dla kraju wyciągają różne konsekwencje, więc i on dla uspokojenia swego sumienia badał i zastanawiał się nad polityką zewnętrzną czyli wyższą, robił swoje kombinacje, stawiał horoskopy itd. jak inni. Owoż muszę, powiada, z pokorą wyznać, że co wykombinowałem i co przypuszczałem, że się stanie na przyszłość, zawsze się omyliłem. Nareszcie wróciłem do punktu wyjścia, do zajmywania się wyłącznie interesami kraju. To też ze względu na dobrze rozważone interesa i potrzeby kraju mego żądam dla niego co żądałem przed wojną (1866), nie oglądam się na konjunktury zewnętrzne tak niepewne jak i nieokreślone.

Żaden mowca z lewicy już z polityką wielką nie wyjeżdżał — zdrowy zmysł parlamentarny większości uznał wraz z Deakiem, że trzeba pilnować swoich praw wytrwale, a nie bałamucić umysłów wskazywaniem na wielką politykę, której się w ręku niema. To napomnienie, żeby wytrwale pilnować interesów kraju, nie zrażając się przeciwnościami, i nie naciągając polityki zewnętrznej do naszego położenia, bo widzimy, że ją przeciwnicy nasi używają przeciw nam, tylko w celu sprowadzenia nas na mylną drogę, całkiem racjonalnie da się zastosować do naszego położenia.

W organach centralistycznych — mimo szczegółowych różnic — ta ogólna myśl z okazji zjazdu trzech monarchów przeważa, że idea wolności na porozumieniu trzech północnych władców nie zyska, ale za to podstawa państwowa w Austrji (stosunkowo słabszej) ustali się, bo dla utrzymania pokoju przedewszystkiem każde państwo musi mieć wolne ręce do urządzenia się według potrzeb, lub upodobania rządu, a nie obawiać się cudzej ingerencji.

Zdaje się, że w dalszem postępywaniu rządu i czynników politycznych odzwierciedli się niebawem otwartszy system pokonywania oporu opozycji prawno-politycznej, i że akcja niby konstytucyjna rozpocznie się od ściślejszego przestrzegania porządku prawnego (wyraz ulubiony każdej biurokracji) w Czechach. Potem naturalnie—taktyka ta się rozciągnie i na inne kraje.

Urzędowy *Prager Abendblatt* kruszy już dziś kopie za systemem ultracentralistycznym, gromi Czechów za ich agitacje i wytrwałość w bronieniu ich stanowiska opozycyjnego — a jednocześnie zachęca apatycznych Niemców czeskich do brania udziału w walce przeciw Czechom, z którymi — jak powiada — nie można na drodze przyjaźnej się pogodzić.

Organ urzędowy zaleca politykę urządzenia w jednym kraju dwóch obozów: wiernokonstytucyjnego niemieckiego i prawnopolitycznego czeskiego.

Dziś już po przygotowaniu opinii przez organa półurzędowe, i w tym organie rządowym te same myśli są ogłeszone co do uniwersytetu czeskiego w Pradze, z jakiemi spotkać się można było w wiedeńskich dziennikach od rządu i banków zależnych.

Na zakończenie wspomnąć wypada o pogłosce, że projekt do ustawy wyborczej w ministerjum wzięty został pod specjalne opracowanie na podstawie herbstowskiego projektu — tylko nie ma jeszcze pewności, czyli kurję większych posiadłości pomnożą w dwójnasób, czyli jak *N. fr. Pr.* pisała (z inspiracji dr. Ungra) zostawią liczbę wybranych z tej kurji *in statu quo*.

O opozycję już, jak powszechnie słychać, nie troszczą się. Jak przy *Nothwahlgesetz* tak samo i tu postąpią.

Paryż d. 31. lipca.

(*R. W.*) Zdumiewającą, nieznanego w dziejach powodzenia wiadomość o dokonanej olbrzymiej pożyczce we Francji, już wam przyniosła szybkość elektryczna. My tu w Paryżu byliśmy świadkami nadzwyczajnego ruchu, jaki wywołała pożyczka, a którego głównem ogniskiem był pałac de l'Industrie przy polach Elizejskich. Oprócz tego wszystkie domy municypalne (mairies), wszystkie banki, wszystkie kasy państwa, wszystkie domy wymian, były w ustawicznem oblężeniu przez dwa dni. Zajęcie pożyczką było tak wielkie, że wszystkie wobec niego sprawy zatrzymały się, a Orleanie nie mieli czasu obchodzić rocznicy rewolucji, dokonanej d. 29. lipca na ich korzyść. W poniedziałek utrzymywano, że żądane trzy miliardy są pokryte dziesięć razy, a wczoraj, przy końcu posiedzenia, minister finansów oznajmił wobec Zgromadzenia narodowego, przy radośnym oklasku republikanów (monarchiści zachowali ponure milczenie), że pożyczka pokrytą jest dwanaście razy, a nawet więcej, bo jeszcze wszystkich wiadomości rząd nie otrzymał. Oświadczenie ministra, noszące na sobie cechę mocy słowa, umiarkowania i zdrowego sądu, obudziło gorącą nadzieję w lepszą przyszłość Francji, i było godnem dziełem męża, zajmującego wysokie stanowisko w rządzie republikańskim.

Mówił on pomiędzy innemi: „Naród, który jak nasz, okazuje czynem, że ma wiarę w siebie samego, taki naród, panowie, ma prawo liczyć na przyszłość, i może uważać dotkliwą naukę, jaką otrzymał, za konieczne zadośćuczynienie za błędy i za niespodziankę zwodniczego losu; ale dzięki niebu! nie jest on skazany na to, aby widział w tem znak swego upadku.“

Minister zakończył temi słowami: „Nie zapominajmy, że powodzenie pożyczki winniśmy zawdzięczyć Francji spokojnej, Francji pracowitej, Francji rzetelnej, tej, która stale jest poświęcona myśli porządku i roztropnej wolności (oklaski prawicy), t. j. rzeczypospolitej — zachowawczej. (Oklaski lewicy.) Tak, rzeczypospolitej zachowawczej, wiernej zasadom, będącym odwieczną podstawą każdego ucywilizowanego społeczeństwa, jej to nasi współobywatele i cudzoziemcy dali pożyczką świadectwo bezwarunkowego zaufania. Pomimo nasze błędy i nieszczęścia, świat, panowie, nie przestaje mieć wiary w nas, nie wątpi o przeznaczeniu, jakie nam Opatrzność zakreśliła, nie powątpiewajmy więc sami o sobie, ale umiejmy zasłużyć na zaufanie przez jedność, mądrość i cierpliwość.“ (Bardzo dobrze! Podwojone oklaski lewicy i środkowej lewicy.)

— Zachowanie się prawicy podczas oświadczenia ministra finansów, p. Goularda, obudziło uczucie oburzenia i litości nad ludźmi, którzy dla osobistych widoków usuwają się od powszechnej radości narodowej. Słusznie też republikańskie dzienniki powiadają, iż naród wstydzić się powinien, że posiada takich wyrodków. Niesłychane powodzenie pożyczki, jest dla prawicy, a zwłaszcza dla jej celów, wyrokiem zapomnienia, monarchia bowiem okazała się niepotrzebną. Pożyczkę tę uważają niektórzy, nie bez słuszności, jako ogólne głosowanie Europy za rzecząpospolitą we Francji. Oto jest powód gniewu i dąsania się monarchistów. Powodzenie tak wielkie pożyczki, jest dla nich ciosem.

W ciągu upłynionego tygodnia, przedmiotem obrad Izby były dalsze rozprawy nad podatkiem od płodów surowych, który ostatecznie uchwalono, i trzecie czytanie prawa wojskowego, w ciągu którego uczyniono dwie poprawki: jednę, wyłączającą wojskowych w służbie czynnej od ogólnego głosowania, i drugą, pozbawiającą synów ubocznego łoża prawa wyłączenia od służby wojskowej nawet wtedy, gdy ich matki znajdują się w stanie kalectwa lub podeszłego wieku. Ostatnia uchwała wywołała wielkie niezadowolnienie w tutejszych dziennikach, jest ona bowiem przeciwną duchowi prawodawstwa francuzkiego. Syn, który ma nieprawowity początek, nie przestaje przecież być synem z prawa przyrodzonego.

W poniedziałek Thiers złożył swe oświadczenie w kwestji wewnętrznych rządów w komisji wybranej do określenia czasu zamknięcia i otwarcia Izby. Oświadczenie, o które się upominała prawica, w niczem się nie różni od tego, które Thiers uczynił w miesiącu czerwcu wysłańcom monarchicznym. Sprawozdawcą tej komisji jest wybrany Saint Mac-Girardin.

Przedwczoraj posiedzenie Izby przedstawiało jedną ze scen tak często powtarzającej się stronniczej niesprawiedliwości. Monarchiści korzystając ze sprawozdania komisji zajmującej się zbadaniem zawieranych umów co do zakupu broni podczas ostatniej wojny, rzucili grad obelg na republikanów. Tłumaczem ich nienawiści był sprawozdawca książę Audiffret Pasquier. Sprawozdanie jego nie było wolne od chęci czernienia i znieważenia przeciwników. Przedstawił też umowę w mylnem świetle, pomijał dowody, usprawiedliwiające zawarte układy i cisnął podejrzenia na Gambettę i pana Nacquet, że oni byli rozmyślnymi sprawcami oszustw jakich się dostawcy dopuścili. Obrona p. Naquet, w której usprawiedliwił swe postępowanie, a następnie mowa Gambetty, okazująca nicość poczynionych sobie zarzutów, osiągnęły ten skutek, jakiego może sobie nie życzyli monarchiści. Gdy bowiem Naquet i Gambetta powiedzieli, że chętnie oddają tę sprawę właściwym sądom, gdyż Izba niema prawa o niej wyrokować, cała lewica opuściła salę posiedzeń, a monarchiści w liczbie 371 głosowali za przyjęciem wniosku komisji.

O sławnym okuliście w Paryżu, dr. Ksawerym Gałęzowskim, znajdujemy artykuł w gazecie *Le XIX Siècle*, który tu podajemy. Pisze ona, że ślub doktora z panną Tamberlick ma się odbyć we wrześniu w kościele św. Augustyna. Ojciec panny młodej znany jest w Europie jako znakomity śpiewak, obecnie właściciel teatru w Hawanie. Ksawery Gałęzowski jest synowcem dr. Seweryna Gałęzowskiego, zacnego opiekuna i dobrodzieja szkoły batiniolskiej. Przez długi czas Ksawery Gałęzowski, powiada dalej francuska gazeta, nie chciał przyjąć obywatelstwa francuskiego, przyjął je dopiero po smutnych wypadkach wojny 1870 roku, podczas której z wielkiem poświęceniem ratował rannych w ambulansie, za co rząd ozdobił go orderem legii hon Okoliczność, która spowodowała mające się zawrzeć małżeństwo, była następująca: Pewnego dnia ojciec Tamberlick zapukał do drzwi młodego doktora, prowadząc prawie zupełnie ociemniałą córkę, którą wszyscy lekarze opuścili, utrzymując, że ciemnota jej jest już do wyleczenia. Dr. Gałęzowski jakkolwiek widział, że ratunek jest wątpliwy, postanowił przecież spróbować go. Przedsięwziął więc sprawę prawie nadludzką owego leczenia, którego dokonał. Gdy panna przejrzała, wtedy doktor odezwał się do niej: „Jestem najszczęśliwszy z ludzi, kochałem panią ociemniałą, jak kocham widzącą“, i oświadczył się o jej rękę.

W końcu donoszę, że zakończył tu w Paryżu życie śp. Apolinary Roman, urodzony w Terespolu w Podlaskiem r. 1825, syn Franciszka i Kunegundy z Dembińskich. Odznaczył się w bitwie pod Siemiatyczami. Poprzednio służył w wojsku moskiewskiem. Z nędzy i smutku wpadł w obłąkanie i umarł d. 22. lipca b. r. w szpitalu St. Anne. Pochowany d. 24. b. m.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Wczoraj odbył się przegląd i manewry wojskowe przed arcyksięciem Wilhelmem, wracającym z Petersburga do Wiednia. Arcyksiążę stanął w hotelu Europejskim. Towarzyszy mu liczna świta, z oficerów różnej broni złożona, która z nim była w Petersburgu i Moskwie. Dwaj wyżsi wojskowi moskiewscy przydani mu podczas podróży w moskiewskiem

---

ków nie żałowała krwi, życia i najdroższych związków. Podróż, więzienie, ucieczka, myśli i uczucia, wszystko w nich opisane z prostotą, która była cechą charakteru Piotrowskiego. Pamiętnik jego czyta się łatwo, jak najpiękniejszy romans. Ma on atoli stokroć większą wartość od romansu, bo opisuje prawdę, wypadki dopiero co przeszłe. Młodzi powinni te Pamiętniki odczytywać, ażeby z nich uczyć się miłości Ojczyzny, starzy ażeby wytrwać aż do końca w służbie ojczystej i nie zwątpić. Juljan Klaczko opuściwszy to co dla Francuzów mniej ciekawe, przetłumaczył Pamiętniki Rufina Piotrowskiego na francuski język i wydał w Paryżu, gdzie doznały wielkiego powodzenia. Jakiś nieznanego nam nazwiska Moskal przetłómaczył je z francuzkiego wydania na moskiewski język i wydrukował w Londynie. Pamiętnikami swemi równie jak i poczciwem chrześciańskiem życiem swojem, Piotrowski dobrze usłużył Polsce.

Osiadłszy stale w Paryżu, został powołany na profesora języka polskiego w szkole na Batignolles, gdzie przez lat kilkanaście wykładał ten przedmiot, krzewił w młodzieży patrjotyzm i cnoty religijne. Cichy, niedbający o zaszczyty, był przecież kilka razy z ukrycia powoływanym do komitetów i zarządów różnych towarzystw, pomiędzy innemi i do komitetu, który na odgłos wypadków 1861 r. stanął na czele ruchu w emigracj, dążącego do pogodzenia stronnictw i reprezentowania wychodźtwa. Rząd narodowy w roku 1863 korzystał z gotowości do usług publicznych tego komitetu.

Piotrowskiego szanowały wszystkie stronnictwa, można o nim powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół. Życie prowadził jak święty człowiek w czystości, w modlitwie i w pracy. Religijny w wysokim stopniu, nie był przecież fanatykiem, katolicyzm jego był światły, przygarniający wszystkich bez różnicy wyznania, ogromną miłością, która duszę Rufina wypełniała. Wykształcony nigdy się nie popisywał swoją nauką, prostotę miał w sobie polskiego włościanina, przystęp do niego był dla każdego łatwy. Szczery, otwarty, o Ojczyźnie i o wierze najchętniej rozmawiał. Piszący te słowa na trzy tygodnie przed śmiercią, odwiedził go w Tarnowie. Już chodzić nie mógł. Astma tamowała mu oddech. Siedząc w baranim, po chłopsku uszytym kożuszku w fotelu ze zwieszoną głową i śmiertelnie bladem obliczem, ozdobionem wielką siwą brodą, wypytywał mnie o sprawy publiczne, o wiadomości literackie, o przyjaciół swoich, o postęp prac do oświaty zmierzających, a zwłaszcza też o kwestję ruską, którą się pilnie zajmował jako urodzony na Ukrainie. Język ruski był po matce drugim jego językiem rodzinnym. Kochał go też, pragnął jego uprawy i serdecznie się martwił zepsuciem, jakiego się dopuszczają świętojurcy, przekształcając ruską mowę na moskiewską. Tak, do końca zajmowała go sprawa publiczna.

Na kilka lat przed śmiercią, ożenił się z wdową po emigrancie, panią Felicją Zaborowską.

Jak tylko rządy austrjackie pofolgowały stały się sprawiedliwsze dla Polaków, przeniósł się z Paryża do Tarnowa, gdzie doznał gościnności u Bernardynów, a zwłaszcza też u p. A Jordana z Błonia, w domu którego kilka lat mieszkał. Utrzymywał się z dawania lekcji języka francuzkiego; każdy grosz zarobiony a zbywający od potrzeb, podobnie jak w Paryżu skrzętnie gromodził do małego kapitału, jaki sobie życiem prostem, prawie ascetycznem, a więc niezmiernie oszczędnem zebrał.

Przed kilku miesiącami niebezpiecznie zachorował i udał się do Bochni na kuracją do doktora Hoszarda, zamieszkawszy w gościnnym domu profesora Habury. Po trzech miesiącach pobytu w Bochnii, powrócił do Tarnowa, gdzie coraz silniej na piersi zapadał. W chorobie pielęgnowała go żona, odwiedzał kolega z Sybiru Rafał Błoński, a wieczorem ksiądz Paszkowski, proboszcz z Maciejowic, codzień odmawiając z nim głośne modlitwy. Mieszkał na Hyszowskiej ulicy, w domku ustronnym, pomiędzy ogrodami i polami. Przed samą śmiercią odwiedził go ze Lwowa przybyły dr. Tadeusz Żuliński, ale już ratunek był niepodobny. Piotrowski Rufin umarł cicho jak żył, o godzinie 8mej wieczorem, po modlitwie codziennej, d. 20. lipca r. b.

Mały kilkotysięczny kapitalik, jaki posiadał, zapisał część żonie i przyjaciołom, zasłużonym w Ojczyźnie, 400 złr. na starców i sieroty w Krakowie; 200 złr. na ochronkę w Tarnowie; 100 złr. na bursę w Tarnowie; 80 złr. dla biednych uczniów; 400 złr. na starych emigrantów u św. Kazimierza w Tarnowie; 20 złr. dla Sybiraków; 200 złr. dla papieża, 200 złr. dla Bernardynów, słowem, na cele dobroczynne zapisał 3600 złr.

Pogrzeb odbył się z wielkim udziałem publiczności. Rufin żądał, ażeby go pochowano jak najbiedniejszego żebraka. Ciało jego, złożone w prostej mało oheblowanej trumnie z wieńcem cierniowym na wierzchu, nieśli z domu do katedry, a z katedry na cmentarz zacni patrjoci. Za trumną postępowały cechy i mieszczanie zebrani przez obywateli miasta Szelugiewicza i Boczkowskiego. Kler tarnows. seminarjum i OO. Bernardyni prowadzili kondukt. Na cmentarzu, nad grobem miał piękną mowę profesor Franciszek Habura, którą wszystkich aż do łez rozrzewnił. Po nim przemówił poseł Rutowski, podnosząc jako zaszczyt dla Tarnowa, że w jego murach spędził ostatnie lata życia tak doskonały człowiek jak Piotrowski, i wzywając mieszczan do postawienia na jego grobie marmurowego pomnika. Nazajutrz było odprawione w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo, podczas którego kleryk zakonu Bernardynów Czesław Bogdalski mówił o życiu i zasługach Piotrowskiego z namaszczeniem prawdziwego mowcy.

Szczęśliwy Rufin, skończył życie na rodzinnej ziemi!

Od redakcji.

Odpowiadając na zapytania, jakie nas doszły z powodu uwag poczynionych przez autora „Kroniki Lwowskiej“ w *Gaz. Nar.* (z d. 4. b. m.), redakcja oświadcza, że z kwestji filozoficznych nie czyni zasadniczych i o tyle jest przeciwną kierunkowi pozytywnemu, o ile ten w jakikolwiek sposób może źle oddziaływać na sprawę narodową.

im perjum, wracają przez Lwów i Kraków do Petersburga, więc z nim razem przybyli z Podwołoczysk do Lwowa.

U emissarjusza moskiewskiego, którego wczoraj przyaresztowała policja, znaleziono mapy, stampilją rządu tutejszego jako własność rządowa oznaczone. Wykradzione są te mapy z c. k. tutejszego wojskowego archiwu map. Już przed trzema laty jeden emisarjusz moskiewski usiłował przekupić pracujących w tem biórze, w celu wydobycia map. Wtedy mu się nie powiodło — a rzecz się wydała przed wykradzeniem map. Teraz inaczej, rzecz się już o tyle powiodła, że mapy miał już u siebie.

Wczoraj z powodu słabości pana Cieślewskiego nie było przedstawienia opery *Trubadur*. W sobotę nastąpi pierwsze przedstawienie opery *Lindy*.

Tutejsza 6-klasowa szkoła realna zamienioną będzie po wakacjach na 7-klasową. Toż samo stanie się z krakowską. Niższe 3-klasowe realne szkoły tarnopolska i jarosławska zamienione będą w 4 klasowe. Rzecz ta była już dawniej postanowiona, lecz dopiero teraz zarządziło ministerstwo oświaty wszelkie kroki do wprowadzenia tego postanowienia w życie.

Dzisiaj miała się odbyć rozprawa ostateczna w procesie pana Sochanika z Zbaraża przeciw *Gazecie Narodowej*. Została jednak odroczoną z powodu niedoręczenia pozwu panu Mieczysławowi Potockiemu, jako jednemu z obwinionych.

Z Wiednia pisze nam korespondent, że wszystkie wieści o widziadle w zamku cesarskim w Wiednin nie mają najmniejszej podstawy. Są one plotką, która się już kilkakrotnie dawniej w tym samym pojawiała kształcie i z temi samemi szczegółami.

Przedwczoraj zrana powracając do domu spostrzegła Józefa D. umykających dwóch złodziei, którzy dobywając się do jej pomieszkania pod l. 14 przy ulicy Wałowej rozbili już zamek. Policja wyśledziła i aresztowała jeszcze tego samego dnia tych sprawców; byli niemi znani złodzieje Ksawery Minkiewicz i Władysław Magurski.

Przedwczroaj wieczór płacił nieznajomy artylerzysta straganiarce Cir Jolles na placu Krakowskim za pieczywo banknotem jednoreńskowym, który był ołówkiem podrobiony. Artylerzysta ten umknął, zanim go przytrzymać zdołano.

— **Ogłoszenie.** Szanowna redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie następującego ogłoszenia: „Celem utrwalenia w pamięci tak ważnego w dziejach narodu naszego d. 5. sierpnia 1872, którego stuletnia rocznica właśnie na dzisiaj przypada, administracja *Opiekuna dzieci naszych* przeznacza 50 egzm. *Opiekuna dzieci* rachując od 1. stycznia do 31. grudnia 1872, do bezpłatnego rozdania między szkółki wiejskie i czytelnie ludowe. Wzywam przeto szkółki i komitety czytelni, chcące korzystać z tego daru, do zgłoszenia się pod adresem „Administracja *Opiekuna dzieci* Lwów 35⁴/₄“ listami niefrankowanemi i nieopieczętowanemi z napisem reklamacja

Aleksander Kisielewski,
wydawca i redaktor *Opiekuna dzieci naszych*.

P. S. Upraszam o powtórzenie tego ogłoszenia w innych dziennikach polskich.

Na szkoły ludowe złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*: Hr. Antonina Dzieduszycka 100 złr. T. S. z Podola 1 rubel i złoty pierścionek. Dr. Czerkawski 5 złr. Urzędnicy głównej kasy krajowej 8 złr. 94 c. Panna W. Z. złoty krzyżyk. Honorata Wajda parę złotych kolczyków i złoty krzyżyk. Franciszek Odoliński z Roztok 2 złr. Współwłaściciele realności we Lwowie Nr. 7. 6 złr. P. Glixeli 1 złr. Czerwiński 1 złr. Byłczyński 1 złr. Frydryk Szubut 2 lichtarze salonowe i dwie świece woskowe. Pani Anna Szubut 1 dukat (pamiątka ślubna) i srebrny medal. P. Marja Grosman 1 złr. Cyryl P. pierścionek złoty, 3 haftowane podstawki pod zegarki, jeden kapczuch wyszywany. C. K. 1 złr. Na uproszenie łaski i błogosławieństwa Bożego dla ojczyzny na odbudowanie kościoła w Sokalu pani Cyryla P. 2 złr. 40 cent.

— **Podziękowanie.** Po odbytych ćwiczeniach geodetycznych w okolicy Żółkwi czuję się zobowiązanym złożyć najszczersze podziękowanie za szlachetne wsparcie młodzieży akademickiej, mianowicie ks. opatowi Nowakowskiemu, p. rejentowi Niementowskiemu, p. staroście hr. Badeniemu, naczelnikowi sądu p. Starzewskiemu, OO. Dominikanom, burmistrzowi p. Nahlikowi i p. Hićkiewiczowi.

Lwów d. 5. sierpnia 1872.

Zbrożek, c. k. profesor miernictwa.

— **Wybor uzupełniający.** Dnia 25. lipca wybrany został do chrzanowskiej Rady powiatowej z kurji większych posiadłości w miejsce śp. hr. Adama Potockiego, przełożony obszaru dworskiego Mieczysław Podczaski.

— (*N*) **Kraków** 5. sierpnia. O ile w tej chwili wiedzieć można, w dzisiejszych wyborach trzeciego koła drugiego oddziału, przeszli kandydaci, na których zgodzili się głosami wyborcy kazimierscy, a mianowicie pp. Gumplowicz, Samelson, Oettinger, Deiches, Fink i Frommer. Dr. Oettinger wszedł na listę na miejsce pana Włodzimierza Borkowskiego, który oświadczył stanowczo, pomimo wyprawianej do niego delegacji, że wyboru nieprzyjmie; dr. Gumplowicz na miejsce p. Moryca Birnbauma, na którego żydzi głosować będą w drugiem kole.

Panu notarjuszowi Muczkowskiemu trafiła się nielada gratka. Skutkiem pomyłki nie wiem czy mojej czy zecera, w ostatniej korespondencji wydrukowano, że p. M. na posiedzeniu komisji weryfikacyjnej dawał do zrozumienia iż dr. Dietl pewien zapis miastu uczyni, gdy p. M. mówił to po posiedzeniu. Opierając się na tem p. M. ogłasza w *Czasie*, że wiadomość podana przezemnie jest „tendencyjnem i bezczelnem kłamstwem“. Otóż ponieważ nie szło tu bynajmniej o to, gdzie p. M. mówił, ale co mówił, zmuszony jestem zaprzeczenie p. M. nazwać „tendencyjnym i bezczelnym wykrętem“, zapewniając go, że w razie potrzeby potrafię to udowodnić.

— **Narajów.** Dnia 5. sierpnia w stuletnią rocznicę rozbioru ojczyzny naszej, szanowny ks. Leon Ziemba proboszcz narajowski odprawił solenne nabożeństwo w kościółku narajowskim, błagając Boga o przebaczenie winy naszych przodków i naszej, o ustalenie jedności i t. d. i wezwał zgromadzonych do składki na oświatę ludową. — Po tej przemowie, ks. A. Dzierzyński proboszcz z Podwysokiego w asystencji pana Pieleckiego udali się z tacą do przytomnych w kościółku i zebrali 9 złr. Mała to kwota, ale na parafię narajowską znaczna.

Daj Boże aby za przykładem ks. Ziemby i jego parafian inni poszli.

— **Z nad złotej Lipy** d. 3. sierpnia. Poseł włościan brzeżańsko-przemyślański hr. Alfred Potocki zwidzał wczoraj folwarki i lasy swoje w tutejszej okolicy położone, jak: Wolków, Brykoń, Ładańce, Wypyski, Ciemierzyńce i Wiszniowczyk; włościanie zatem uradowani, że złowroga potwarz okazała się zupełnie fałszywą, a była ino złośliwą, chcąc dać posłowi swojemu dowód życzliwości, a razem zadać najuroczyściej kłam ohydnemu oszczerstwu tendencyjnie rozsiewanemu, bez względu na powszechne zajęcie żniwem, witali go wszędzie tłumnie, gdzie tylko w przejeździe jego z nim spotkać się mogli. z wszelkiemi objawami czci i przywiązania, a w Wiszniowczyku przyjęła go gmina na czele swoich wyborców w łuku tryumfalnym przez gminę wcale gustownie postawionym, przy salwach z moździerzy, bardzo życzliwą przemową przez wójta Pawła Olejnika wygłoszoną, w końcu zaś huczno odśpiewanym hymnem ludu naszego „Mnohaja lita“!

Te oznaki przekonania i wiary w uczciwą sprawę niech będą przestrogą tym, którzy między nami waśnie rozsiewają, że poczciwy lud nasz poznał się już dokładnie na fałszywych prorokach.

Tu jeszcze zauważyć trzeba, że nie tylko wyborcy z rozległych dóbr hrabiego garnęli się pospiesznie aby powitać i uczcić swojego posła, w Przemyślanach witali go także wyborcy obcych miejscowości jak z miasteczka Dunajowa, z Plenikowa, z Czupernosowa, z Ostałowiec itd.

— **Brody** dnia 2. sierpnia. (Z podróży.) Udawszy się w zeszłym tygodniu koleją z Brodów do Lwowa, spisałem sobie szczegóły tej krótkiej podróży, a w braku ciekawych zaatlantyckich opisów, podaję co zaszło wspomnienia godnego:

Wyjeżdżając z miasta wolnego, poddaje się na dworcu rewizji cłowej, która z taką galanterją i uprzejmością odbywa się, iż chociaż najdokładniejsze przejrzenie podróżnych efektów odbyto, nie staje się pomimo to uciążliwością; to też podróżny, choćby najdziwaczniejszego usposobienia, nie ma powodu użalać się na niedyskrecję z tej strony. Konduktorowie tak na stacji brodzkiej, jako też i w Krasnem, dosyć względnie mieścili pasażerów i nic nie zaszło takiego, co nieszczęśliwy podróżny, jadący do Ameryki za importowanemi cygarami przewidywał. Jechałem w towarzystwie dwóch młodych mężczyzn, jeden znaczniejszy kupiec brodzki izraelita, drugi w starannem ubraniu z angielskiemi rudemi bakenbardami, rozmawiali ze sobą po niemiecku najpierw o handlowych stosunkach, później przeszli na pole polityczne. Z dyalektu a jeszcze bardziej z chełpliwości zdradzał ów rudobrody Prusaka. Z niemałym zachwytem i szumną pewnością rozprawiał on o swej ojczyznie niemieckiej. Przeszedł potem na ostatnie wypadki wojenne i w jaskrawych barwach przedstawił gotowość i śmiałość jakiemi był ożywiony, gdy szedł na plac boju, kiedy zarozumiały Napoleon śmiał im wydać wojnę i zagrozić ich wielkiej ojczyznie. Z werwą opowiadał, z jakiem poświęceniem stawał do walki, a będąc ułanem kłuł nielitościwie strachem przejętych Francuzów! Nasłuchawszy się do przesytu czynów bohaterskich chełpliwego Niemca, sądziłem, iż będzie on niezawodnie potomek krwi krzyżackiej, aż tu dowiaduję się, iż ów rycerski podróżny z dziada pradziada należy do niższego stanu kupieckiego, a co więcej, jest żydem! Brodzki jego kolega, chociaż także po niemiecku wychowany, nie mógł tego pojąć, jak można tak sprzeniewierzyć się rodowi, tradycji powołaniu, i jak można dwa najprzeciwniejsze zawody kramarstwo połączyć z rycerstwem i wszędzie wywiązać się należycie? Otóż przebiegli Prusacy myśląc o zaborze, wychowywali do tego odpowiednie generację, a że kierunek był z góry wytknięty i należycie obmyślany, udało im się w zupełności co zamierzyli. Dzisiejsze wawrzyny Prusaków, są to następstwa półwiekowego usiłowania. — Gdyby też pomyślałem sobie, nasz rząd w podobnym duchu był wychowywał młodzież i dążył do tego, ażeby rozbudzić przywiązanie i interes do swojego rządu, co też za niezrównany materjał byłby znalazł w Polakach, którzy już z rodu i pochodzenia inklinują do konia i do wojaczki!

Prawdziwie słysząc owego Prusaka, a właściwie żyda szląskiego, zdumiewać się należy, jak ściśle ujęte wychowanie na charakter i usposobienie ludności wpływa i do nadzwyczajnych rezultatów doprowadza. U nas, gdzie wychowanie szkolne żadnego wytkniętego kierunku nie ma i szkoły prawie tylko powiedzieć można cierpiane są, gdzież szukać łącznika z polityką i sytuacją państwową? U nas gdyby to nie należało do stron ujemnych, możnaby słyszeć najwięcej rozprawiających, jakim sposobem usunąć się od służby wojskowej, która przez mozaikowe pogmatwanie przeróżnych narodowości, jeźli już nie szeregowców to oficerów wyższych i niższych stopni, jest instytucją rodzącą w najlepszym razie indyferentyzm. Wojskowość w niczem innem nie znajdzie podniety, tylko w pojęciach patriotycznych i te stosownie do narodowości należy budzić i wyrabiać, a jak zapanuje ogólne zadowolenie, wszystko zwróci się ku jednomu celowi, a wojenna historja Austrji nabierze innego znaczenia. Lecz centraliści nie dzielą takiego przekonania, u nich mechaniczne uzbrojenie reprezentuje moralną i intelektualną potęgę wojskową.

Wśród takich i podobnych spostrzeżeń, stanęliśmy przed dworcem w Krasnem, gdzie jest traktjernia słynna z cen wygórowanych. Odbywając kilkogodzinną podróż, nie miałem potrzeby poddawać się operacji traktjerniczej. Gdy jednak dzień był bardzo skwarny, sądząc że przynajmniej woda od podwójnej taksy będzie wyłączona, kazałem sobie dać małą flaszeczkę wody sodowej, która we Lwowie kosztuje podobno 10 cent. Nie wiedząc ceny nalewam do szklanki — nie musuje — już zwietrzała, lub może nieudarny wyrób traktjernika. Otóż nie poznałem się. Skrzętny gospodarz dopiero ceną umiał nadać wartość tej wodzie — kosztuje ona w Krasnem 30 centów, a zatem 3 razy tyle co we Lwowie.

Panowie Verwaltungs- czyli Dyrektionsraty kolejowi, bardzo praktycznie sobie w tej mierze postąpili; dla nich i ich organów w podobnych traktjerniach, są na wszystko niższe ceny, i to bardzo mądrze: obdzieraj sobie jak tylko chcesz i kogo chcesz, tylko przecie nas wyłącz. Czy to powinno być cierpiane, ażeby podróżnego, którego dzień i noc wiozą i wypocząć mu nie dadzą, za to jeszcze tak nielitościwie obdzierać, gdy chce swe siły pokarmem pokrzepić. Wszak to miejscowa policja ma prawo czuwać nad szynkiem i traktjernią po dworcach kolejowych. Ustawa kolejowa nie wyłącza w tej mierze dworców z pod ogólnych prawideł. Jeśli strony są zniewolone w tem a nie innem miejscu coś nabywać, to w interesie publicznego dobra, zapobiegać się powinno z urzędu, ażeby sytuacja ta nie wzrastała do niecnego wyzyskiwania.

Ochłodziłem się zwietrzałą wodą sodową, wchodzi konduktor i woła: proszę siadać pociąg Lwowski odchodzi. Mój pruski rycerz odjechał do Podwołoczysk, a teraz dostałem za towarzyszy kilku mieszczan z małego miasteczka z okolicy Brodów. Ledwieśmy się ze sobą oswoili, pyta mnie jeden z nich, czy to prawda, że mają być ustanowieni sekretarze gminni? Odpowiedziałem że rzecz ta jest teraz w trakcie. Gdyby to jak najprędzej mogło dójść do skutku, odezwał się drugi z nich, możeby nadużycia naszego naczelnika gminnego natenczas ustały. Cała ludność w miasteczku — żydzi i katolicy są jego łupem, ciągnął dalej mieszczanin; a tak się w tem rzemiośle wydoskonalił, że ile tylko stron wpływa do jakiegoś interesu, wszystkich obierze, a nikomu sprawy nie zrobi. Na dowód opowiem panu najświeższe zdarzenie: Niezamożna kobieta dostała od gospodarza u którego pozostawała plac na pobudowanie chaty, ale nie mając na tyle funduszu, daje swemu krewnemu zlr. 20, ażeby on na darowanym placu postawił chatę, która będzie ich wspólną własnością. Gdy ów krewny sprowadził na plac materjał, proponuje mu jeden z tamtejszych mieszkańców, iż da mu swoją chatę z placem, a on niech mu da zato przysposobiony materjał budulcowy. Zamiana ta doszła do skutku, jednakże właściciel chaty, nie uprzątnął jej w oznaczonym terminie. Sprawa wytacza się przed wójta. Na oznaczonym dniu stawią się obiedwie strony, przed trybunał wójtowski w szynku. Za osądzenie sprawy każe sobie najpierw wójt płacić po złr. 2 z każdej strony, co uczyniło 4 zlr. Wysłuchawszy zaś sporne strony orzeka: Nabywca materjału ma do dni 30 sprzątnąć i oddać w posiadanie chatę na rzecz tego, co mu dał materjał. Ażeby zaś żaden ze skarżących nie mógł się cofnąć, muszą zaraz złożyć u wójta po złr. 5. Ktoby orzeczenia wójtowskiego nie dotrzymał, przepadnie jego kaucja. Strony złożywszy znowu 10 zlr. do wiernych rąk wójta, rozeszły się, a wójt w ciągu owego 30 dniowego periodu stara się wyperswadować wspomnianej kobiecie, ażeby mniemanemu wspólnikowi nie dozwoliła brać chatę za materjał, bo w chacie na cudzym gruncie, ona nie ma dla siebie żadnej powinności. Niech lepiej zażąda swoich zlr. 20, a on postara się o to aby pieniądze jej oddano, zaco jednakże ma dać wójtowi zlr. 6. Kobieta ulega presji i namowie wójtowskiej a tym sposobem stało się niepodobnem, ażeby obowiązany w terminie chatę zamienianą uprzątnął a uprawniony ją odebrał. — Więc tym krętarskim sposobem przepadła kaucja zlr. 10 na rzecz wójta — który potrafił całkowite zlr. 20 stanowiące spór, w całości zabrać.

Otóż to władza złożona w ręce człowieka, gdzie nie ma najmniejszych pobudek moralnych, gdzie nie ma ambicji, tylko łakomstwo i chciwość władają.

Sekretarze gminni, co do rozstrzygania drobnych spraw cywilnych, powinni wejść w atrybucje dawnych mandatarjuszy. Wypadek po wypadku opowiadali mi owi ludzie, aż nareszcie zabrakło nam czasu, bośmy stanęli na Podzamczu.

Com widział i słyszał we Lwowie opiszę państwu w dalszym ciągu.

— **Brody** 4. sierpnia. O w pół do 9. zrana przeciągły a niezwykły świst lokomobilu wywołuje mnie z domu. Słup czarnego dymu silnemi kłęby wznosi się po nad miastem w stronie południowej. Biegnę w tę stronę: Pierwsza i na teraz ostatnia c. k. uprzyw. brodzka przędzalnia lnu, w płomieniach! Spieszę po za miasto co mogę, ażeby nieść ratunek. Lokomobila nie przystaje konającym już głosem wołać o ratunek, zbliżam się, otóż nie przędzalnia, ale należący do niej magazyn lnu zaledwie o kilka sążni oddalony od przędzalni stoi w płomieniach. Niebezpieczeństwo nadzwyczajne, albowiem na południe o 20 sążni od pożaru drewniane magazyny brodzkiej kolei, napełnione nietylko drogiemi towarami, ale i eksplodującemi płynami. Z drugiej strony magazynów, jak zwykle peron, mnóstwo wagonów, potem dworzec i ogromny zapas drzewa sągowego i budulcu; do tego jeszcze upał niemal 30 stop., a rozhukany żywioł straszliwie się sroży. Owóż silny wiater z południa, przegina słup ogniowy na północ, tam właśnie, gdzie tylko łąki błotne, więc ogień nie mógł znaleść nowego posiłku. Do tego dobrze prowadzony ratunek przez dyrektora fabryki i pomoc z miasta, nie dozwoliła, ażeby ogień przeniósł się do przędzalni. P. naczelnik kolejowy ze swemi urzędnikami, w jednej chwili obsaczyli najniebezpieczniejszy magazyn i nieustannie zlewali go wodą za pomocą sikawki i nie dopuścili, ażeby już od samego gorąca zajął się budynek. Tym sposobem Towarzystwo kolejowe ochroniło się od milionowej szkody.

— **Strzeliska.** Dnia 4. b. m. o 2. godz. po południu, po wielkim upale, błyskawicach i ogromnych grzmotach, padał tu kawałkami kolcowatemi grad po kilka łutów ważącemi, potem lunął deszcz gruby, po którym znowu grad sypnął ogragły wielkości włoskich orzechów, powybijał wiele okien, nawet potłukł wiele garnków na rynku na sprzedaż wystawionych, poobijał po sadach dużo owoców, a na polach tak tutejszych, jako też w ościennych miejscowościach, Hrusiatycze, Leszczyn, Borteszów, Kniesłów, Rejchów i Bakowce wyrządził w prosach, konopiach, i hreczce znaczne szkody. — Szczęście że się to nie stało w dzień roboczy, gdyż mógłby był pokaleczyć wiele ludzi w polu.

— **Uniwersytet w Zurychu** liczy obecnie na swoich kursach 63 uczennic, mianowicie 51 na fakultecie medycznym a 12 na filozoficznym W roku 1864 była zapisana jedna tylko Moskiewka, dziś jest już 50 kobiet z Moskwy, z których 44 uczęszcza na kurs medycyny, a 10 na filozoficzne. Z pozostałych dziewięciu kobiet przypada: 3 na Niemcy, z tych dwie na medycynę a 1 na filozofię, 2 na Szwajcarję, obie na wydziale medycznym, 2 na Austrję, obie na wydziale filozoficznym, 1 z Anglii na medycznym i 1 z Ameryki także na medycynie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losowanie. Dnia 1. sierpnia b. r. odbyło się w obecności komisji wybranej z Rady państwa dla kontrolowania długu państwa 25te losowanie serji 5 procentowej pożyczki loteryjnej z r. 1860. Wylosowano 75 następujących numerów seryj:

42, 329, 588, 1002, 1140, 1230, 1418, 1433, 2080, 2350, 2640, 3230, 3508, 3969, 4257, 4459, 4463, 4596, 4915, 5022, 5043, 5553, 5754, 5878, 6315, 6430, 6470 6520, 6678, 6735, 7377, 7421, 7437, 7450, 8049, 8247, 8422, 8733, 8812, 8940, 10.108, 10.111, 10.154, 10.318, 10.624, 10.662, 10.971, 11.187, 11.265, 11.925, 12.524, 12.544, 13.298, 13.528, 13.879, 13.162, 14.181, 14.464, 14.592, 14.803, 15.495, 15.788, 15 842, 16.367, 16.715, 16.955, 17,646, 17.653, 18.170, 18.830, 18.942, 19,175, 19.681, 19.787, 19.988.

Losowanie numerów wygrywających w powyższych serjach zawartych odbędzie się 2. listopada 1872.

Z c. k. dyrekcji długu państwa.

Losy tureckie. Przy ciągnieniu odbytem dnia 1. sierpnia 1872, w Konstantynopolu wyciągnięto według wiadomości telegrafem rozesłanej następujące numera z głównemi wygranemi, a mianowicie główna wygrana w kwocie 600.000 franków padła na Nr. 1,138.878, druga wygrana w kwocie 60.000 franków na Nr. 1,000.864, i dwie wygrane po 20.000 fr. na numera 614.473 i 1,712.730, po 6.000 fr. wygrywają numera: 1,270.205, 727,471, 1,389.746, 49.307, 1,056.877 i 12.782; po 3.000 franków wygrywają: Nr. 1,138.880, 1,656.017, 246.985, 11.404, 727.465, 1,631.551, 556.781, 4,661.136, 883.404, 936.124, 1,525.097, 100.865; po 1.000 fr. Nr 1,515.098, 768.085, 1,091.729, 12 781, 1,656.020, 1,276.111, 757.258, 1,047,978, 1,402.039, 729.537, 1,594.513, 760.084, 614.472, 1,781.885, 262.134, 1,402.037, 1,656.019, 1,183.432, 130.705, 540.838, 10[illegible].514, 4.908, 1,615.402, 49.306, 932, 1,593.403 i 936.6125.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Przyjechali do Lwowa d. 6. sierpnia.

Hotel Europejski: Jego ces. wysokość [illegible] Wilhelm z Moskwy. [illegible] arcyksiąż.

Hotel [illegible]: Aleksandresco [illegible] kowiec, W. Ciepn[illegible] nowski z Pacykowa, Labovari z Bukaresztu, [illegible] sztu, J. Kurz z Freistadt.

Hotel Zorza: M. Merey z Tarnopola, M. [illegible] z Multan. Z. Bojarski z Wasyl[illegible] [illegible] z Suszczyna, J. Jabło[illegible] S. Crupeuschi z Multan, A. [illegible] A. Pencowitz z Bukare[illegible] [illegible] z Paryża, A. [illegible] z Trepcza, [illegible] z Podola, A. [illegible] Moskwy, D. [illegible] z Ro[illegible] [illegible]owska

Hotel Langa: Iz. Z[illegible] Anoff z Radziwiłowa.

Hotel Angielski: M. Jas[illegible] T. Komar z Uścia, B. Skibniewski Niementowski z Żółkwi, M. Koch z [illegible] Bartnowski z Stubna, J. Jaques Bitron man, J. Migotti z Wiednia, Eleonora Dem[illegible] z Warszawy.

Hotel Kuhna: A. Makarewicz z Kamieńca podol., J. Gorzycki z Stanimirza, P. Wilczkiewicz z Przemyślan, F. Zubr z Żółtańca.

Hotel Krakowski: W. Laskowski z Liska, F. Krzyżanowski z Sanoka, B. Wysoczański z Laszek, W. Kochański z Kongresówki, J. Passini z Jass.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„ „	„ 5 „ 5	rano.
„ „	„ 5 „ —	popołud.
„ do Czerniowiec	„ 6 „ 47	rano.
„ „	„ 12 „ 15	w połud.
„ „	„ 11 „ 43	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„ „	„ 12 „ —	popołud.
„ „	„ 11 „ —	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 5 m. 57.	rano.
„	„ 9 „ 45	wieczór.
„	„ 10 „ 50	rano.
Czerniowiec	„ 10 „ 43	wieczór.
„	„ 3 „ 58	rano.
„	„ 3 „ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa	„ 10 „ 58	wieczór
„	„ 4 „ 18	rano.
„	„ 4 „ 3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11 m. 32	w nocy.
„	„ 12 „ 26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. sierpnia 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.00. Węgierskie kredyt. 154.50. Anglo-austr. 319.00. Unionsbank 274.00. Kolei Karola Lud. 245.50. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 207.00. Kolej Alfölda 180.50. Kolei Elżbiety 252.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.60. Węg.Nordost. 164.00. Kolei północnej 209.00. Kolei Rudolfa 182.50. Węgierska Ostbahn 132.50. Indemnizacje galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 145.00. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.50. Banku obrotowego 216.50. Losy tur. 76.90. Akcje banku budow. 129.10. Kolei państwowej 334.00. Banku związk. 351.00. Losy węgier. 108.00. Ros. bankn. rent. hyp. 220.00. Kolei Nadcisańsk. 265.50 Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mdłe.

z dnia 5. sierpnia 1872.
godzina 5 min. 30 po połud.

Berlin. Ruble papier. 81¼. Akcje kredyt 205¼. Lombardy 126. Galizier 112½. Kolej państwowa 203¼. Rumuńska 45. Banknoty austr. 91¹⁵/₁₆. Usposob: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We środę d. 7. sierpnia 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.
Po raz pierwszy:

SAMOLUBY

komedja w 3 aktach z francuzkiego pp. Sardou i Labiche.

Osoby:

Dutrecy	P. Konarski.
De la Porcheraire	P. Linkowski.
Fourcinier, doktor	P. Dobrzański.
Armand Bernier	P. Woleński.
Fromental	P. Doroszyński.
Jerzy Fromental, jego syn	P. Podwyszyński.
Pani de Verieres	Pni German.
Teresa	Pna Deryng.
Cyprjan } lokaje	P. Galasiewicz.
Germain }	P. Skalski.
Aubin, Bretończyk	P. Kukawski.

Rzecz dzieje się w 1 i 3 akcie w domu p. Dutrecy w Paryżu, w 2 akcie w domu Fromentala.

Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godz. **wpół** do **8mej.**

N ADESŁANE.

Podziękowanie. Straszny pożar z 24 na 25. lipca r. b. zniszczył nasz majątek w budynkach gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym, wyrządzając nam szkody przeszło 20.000 złr., i gdyby nie energiczny ratunek i pana Mroczkowskiego z sąsiedniej wsi Sielca, który ze swoją czeladzią na ratunek przybył, i straży ogniowej tak stałej jak i ochotniczej z Przemyśla, byłby z pewnością i dom mieszkalny spłonął.

Składamy więc podziękowanie najszczersze tak panu Mroczkowskiemu jak i straży ochotniczej i stałej z Przemyśla, również jak i łaskawym sąsiadom innym, którzy pospieszyli z pomocą w fornalkach dla sprzątnięcia żniwa i z udzieleniem słomy do przykrycia ztert zboża. Bóg miłosierny niechaj im to stokrotnie wynagrodzić raczy.

Nehrybka (pod Przemyślem) dnia 4. sierpnia 1872.

Karol i Wiktorja Bielawscy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. sierpnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	246 25	247 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	165 50	166 75
Bankn hip. gal. z wpł. 80%	215 50	217 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	86 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 70	90 10
Gal. zakł. kred. włość.	93 25	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 [illegible]	78 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 21	5 29
Dukat cesarski	5 23	5 30
Napoleondor	8 75	8 85
Pół imperjał rosyjski	8 90	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 50	110 00
Wiedeń d 3. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 00	66 20
„ „ srebrem	71 75	71 85
Pożyczka ost. z r. 1839	345 50	346 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	103 60	104 90
„ „ „ 1864	144 75	145 00
„ podatk. z r. 1864	116 75	117 00
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 50
„ „ bukow.	76 75	77 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	309 25	309 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	333 90	334 00
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	852 00	853 00
Vereinsbank	166 80	167 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 2[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	174 50	175 00
Alföldzka	180 00	181 00
Karola Ludwika	243 00	243 50
Północna Ferdynanda	2092 00	2097 00
Franciszka Józefa	218 00	219 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 50	166 00
Rudolfa	180 50	181 00
Siedmiogrodzka	182 50	182 75
Staatsbahn	334 50	335 0[illegible]
Południowa	206 80	207 00
Tramway wied.	344 50	345 00
Łupkowska	165 50	166 00
Węgierska północno wsch.	134 00	134 25
„ wschodnia	178 00	179 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	89 00	89 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta		
Alföldzka kolej	93 00	93 25
Ferdynanda północna	94 70	94 90
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 25
„ „ z r. 1867	104 00	104 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	101 20	102 00
„ „ z III em.	92 80	93 00
[illegible]	87 [illegible]	88 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	98 50	98 75
Siedmiogrodzkiej	92 50	92 75
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 55
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 00	188 00
„ Rudolfa	14 75	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 50
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	41 50	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 06
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 30
„ Waldstein	21 00	22 75
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 50	81 57
Paryż 100 frank.	43 20	43 00
Londyn 10 ft. szter.	110 60	110 20
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 25	93 53

Uwiadamiam Szanowną Publiczność, iż nadszedł mi świeży transport

Z PARYŻA,

kapeluszy francuzkich i okrągłych w najnowszym i najmodniejszym guście z różnego rodzaju materji modnej, stosownych na tę porę roku; także czepeczki, ubrania, stroiki, kamża, szmizetki, garnitury koronkowe i illuzjorynowe — i największy wybór kwiatów paryzkich. Poleca swój magazyn mód

3010 1—1 **Marja Pappius,**
ulica Akademicka l. 12 (dawniej Sto-Jańska).

L. 582. 2989 3—3

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady powiatu Tarnopolskiej z dnia dzisiejszego do l. 582, rozpisuje się niniejszem konkurs, w celu obsadzenia posady prowizorycznej **Urzędnika technicznego** przy Wydziale tutejszym, z którą połączone jest wynagrodzenie rocznie 600 złr. wypłacalne w ratach miesięcznych z góry, z prawem żądania zwrotu rzeczywistych kosztów jazdy, tudzież diety po 2 złr. dziennie w razie czynności poza obrębem miasta Tarnopola. Ubiegający się o tę posadę mają wykazać teoretyczne wiadomości techniczne tudzież nabytą praktykę w zawodzie tym, szczególnie zaś w zawodzie budowie dróg i mostów, niemniej wiek i dotychczasowe zatrudnienie. Głównem zadaniem Urzędnika technicznego będzie przeprowadzenie odpowiedniej sieci dróg gminnych w powiecie tutejszym. Podania wniesione być mają do Wydziału tutejszego najdalej po dnia 31. sierpnia 1872.

Z Wydziału powiatowego
Tarnopol, dnia 19. lipca 1872.

Jan Górski

Handel Towarów mięszanych
we Lwowie, plac Marjacki l. 19
poleca:

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż i wiedeńskie, tudzież szpinki i klucze do spinania takowych.
Kufry damskie i męzkie duże i ręczne do podróży, tutejszej krajowej roboty.
Zamówienia na takowe przyjmuje się na wszelkie rozmiary i formy do reperacji i odświeżenia przyjmuje się także.
Bundy do podróży różnej wielkości.
Płaszcze letnie z kapiszonami od kurzu.
Koce do kuracji wodnej tudzież na konie i bryczki.
Kapy i maski letnie na konie.
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Dywaniki i sukna na posadzki.
Kroje z juchtu petersburgskiego na buty do polowania nieprzemakalne.
Rozolisy, Likiery, wodę Kolońską i Lewandową z fabryki Łańcuckiej.
Laski żelazne obciągnięte skórą. **Paski** do podróży na płaszcze, pledy i t. p.

Wszelkie zamówienia z kraju i zagranicy uskuteczniam najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych.

Wełnę i skóry surowe kupuję za gotówkę lub w zamian za towary. 2979 3—3

L. 903. 2998 2—3

Ogłoszenie konkursu.

na posadę **konduktora** dróg powiatowych w Kosowie.

Pensja roczna systemizowana w kwocie 400 zł. w. a. Ryczałt na konia i przybory rysowniczo-pisemnicze rocznie 120 złr. w. a.

Podania mają być wniesione do Wydziału powiatowego najdalej po końcu sierpnia b. r. do takowych dołączyć należy:

1. krótki opis biegu życia,
2. dowody fachowego uzdolnienia.
3. świadectwa służbowe i świadectwo moralności.

Od Wydziału Rady powiatowej w Kosowie dnia 27. lipca 1872.

Podaje się P. T. Szanowniej Publiczności do wiadomości, że

handel Sukien gotowych i Materyj

przy ulicy Wekslarskiej l. 25 n.

po Józefie Mehrer, przez wdowę i spadkobierców pod temi samemi warunkami nadal prowadzony będzie.

Zapewnia się Szan. Publiczność, że tak jak dawniej i nadal ku zadowoleniu obsługiwaną będzie. 2838 10—?

Lwów dnia 4. lipca 1872.

Wdowa po zmarłym Józefie Mehrer i spadkobiercy.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jaworninckiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stecherade Sebenitz. 2779 8—10

Realność na Bajkach

przy ulicy Krzyżowej, składająca się z murowanego domu mieszkalnego o czterech pokojach i zabudowań gospodarskich, dalej z ogrodu warzywnego i pola ornego objętości jednego morga, — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji p. adwok. **Dr. Józefa Smolki** pod l. 11 ul. Halicka I. piętro. 3003 2—2

Cybulski & Weber

w hotelu Langa we Lwowie
polecają:

Sierpy angielskie ząbkowane,
Kosy i rzezaki do sieczkarń,
Pługi à la **Zugmayer** do lekkiej orki i do korczonków, } ze stalowemi i żelaznemi lemieszami.
Ruchadła poprawne,
Wyorywacze do kartofli,
Koleśnice na żelaznych osiach,
Sieczkarnie amerykańskie,
Smarowidło belgijskie na osie żelazne.

Wszelkie okucia i gwoździe do budowy, oraz przyjmują zamówienia na pomniki, sztachety balkony i inne odlewy. 2867 5—6

Mam honor podać do publicznej wiadomości, że w skutek **przesiedlenia się do Wiednia, zwinąłem mój Dom komisowy i Kantor wymiany** i zarazem składam niniejszem szczere podziękowanie za doznane od szanownej publiczności względy. 1—?

Max Landesberger.

Czy może być coś tańszego?

1 zł. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek bronzowy, wraz z łańcuszkiem z całoroczną gwarancją za regularny chód.

50 ct. paryski zegarek kieszonkowy ze sprężyną odskakującą do otwierania, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pudełkiem.

65 ct. zegarek kieszonkowy z kurantami, łańcuszkiem, medalionem, pudełkiem i kluczykiem.

2 zł. 60 ct. pyszny zegarek z nowego srebra z doskonałym werkiem z kompozycji, wraz z łańcuszkiem, medalionem, pudełkiem, i kluczykiem. Takie same zegarki w lepszym jeszcze gatunku z pięknemi dodatkami do nich 3.50 i 4 złr.

Za 1 zł. 50 ct. Szwajcarski modny zegar z emalją na porcelanie, przedstawiającą piękny krajobraz lub kwiaty, bardzo elegancki, a przytem tani, przydatny dla bogatego i ubogiego z całoroczną gwarancją.

Za 9 zł. prawdziwy angielski srebrny chronometr [illegible] doskonały werk cylindrowy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletniem świadectwem gwarantującem. [illegible]

12 zł. [illegible] monter, tak zwany zegarek [illegible] nakręcający się bez kluczyka [illegible]

Za 15 zł. otrzymać można [illegible] zegarek [illegible]

Tylko 12 zł. [illegible]

Tylko 15 lub 20 zł. [illegible]

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr, wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 zł. takiż sam, znacznie wykwintniejszy z orjentalną wskazówką drogi.

Tylko 16 lub 17 zł. prawdziwy angielski Prince of Wales remonter, silnego kalibru, z krzyształowem szkłem, werkiem z niklu w prawdziwem złocie talmi. Zegarki te mają tę zaletę przed innemi, iż można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje każdy 1 łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionem i świadectwem gwarantującem bezpłatnie.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski doskonały zegarek ze złota talmi, cylinder, najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem krzyształowem, które pozwala widzieć i werk wewnętrzny, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 zł. Zegarek ze złota talmi w podwójnej kopercie, sawonet z szkłami krzyształowemi i werkiem z niklu, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 lub 17 zł. całkiem mały zegarek damski z prawdziwego srebra i doskonale wyzłocony, wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 zł. prawdziwy angielski piękny w ogniu złocony srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emailowany wraz z eleganckim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 lub 20 zł. najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski anker na 15 rubinach wraz z najpiękniejszem łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 20 zł. srebrny zegarek remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 zł. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medalionem i świadectwem gwarantującem. Dalej 45 do 65 zł. z bryljantami.

Wegetacyjne zegary wskazujące pogodę, które 12 godzin wcześniej wszelką pogodę wskazują, za sztukę w formie szwarcwaldskich zegarów ściennych z wahadłem i ważkami 60 ct. Zegarek w lasce złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Przepyszne werki z muzyką. Melodiony niebiańskiemi głosami i mandolinm el tremo, wygrywające najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Rossiniego, Meyerbeera itd. 1 sztuka werku z 4 arjami zł. 8.60, z 6 arjami zł. 18.

Fotograficzne album z muzyką 8, 10, 12—15 zł. Tabakierki z muzyką zł. 7.20 cygarnice z muzyką zł. 13. Pudełka do szycia z muzyką 1 zł. i jeszcze setki innych artykułów z muzyką. Cenniki bezpłatnie.

20 ct. regularnie idący kieszonkowy zegar słoneczny wraz z kompasem.

10 ct. jeneralny klucz przydający się do każdego zegarka.

8 zł. 50 ct. przepyszny melodion, werk muzykalny z niebiańskim głosem siedem sztuk wygrywający.

Wszystkie powyższe wyroby zegarków z rzeczywistą gwarancją na piśmie jedynie i wyłącznie tylko u

Antoniego Rixa
Wiedeń, Praterstrasse

otrzymać można, tamże należy przesyłać wszelkie zlecenia pisemne. 2887 2—12

Zakład
hydroterapeutyczny

w **Sassowie** obok **Złoczowa**

zaopatrzony w dobrą traktyjernią, jest otwarty bez przerwy. 2796 6—8

Franciszek Medwey,
dyrektor zakładu.

„NA DZIŚ.“

Tom 3ci pisma „NA DZIŚ“ wkrótce opuści prasę.

Przeto osoby życzące nabyć to pismo w drodze prenumeraty, po 6 złr., raczą się zgłosić do **Wydawnictwa pisma „NA DZIŚ“ w Krakowie** 3009 2—3

przed 1. września b. r.

Po 1. września cena za 3 tomy (78 arkuszy druku) podniesioną zostanie do 8 złr. (5 talarów), tak w głównej administracji Wydawnictwa w Krakowie, jak również i we wszystkich agencjach w Krakowie i po innych miastach.

J. Waligórski, wydawca.

Każdy ból zębów

leczy pod zaręczeniem bez wyjęcia zęba **bez bólu, podług własnej jedynie doświadczonej metody**

Fr. Bier, *chirurg w Wiedniu,*
Klostergasse Nr. 4.

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier, uspakajają ból pochodzący ze zepsutych zębów natychmiast i jedynie u niego do nabycia w flakonikach po 1 i 2 zł.

Woda do ust Fr. Bier

przeciw **reumatycznym i zapalnym bolom zębów,** przeciw **opuchnięciu lub owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny, a chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust. Flakonik po 1 zł. 2889 7—12

Główny skład dla **Galicji i Bukowiny,** w apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim, p. **Jakóba Piepesa we Lwowie.**

SKLEP

2951

do najęcia w domu pod liczbą 362 m. placu Marjackiego naprzeciw **Hotelu Żorża.** Bliższa wiadomość w sklepie p. **Baurowicza** l. 13 ulica Szeroka.

OSOBA młoda, mająca odpowiednie wykształcenie do prowadzenia dzieci, poszukuje miejsca jako **bona.** Bliższa wiadomość u **Fryderyka Gösche,** ulica Łyczakowska l. stara 11 a nowa 4. (1—1)

Dentysta-Magister z Wiednia M. Grünzeid

obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego l. 4 gdzie handel Jürgensa,

wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2901 6—8

Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

Miasteczko Lutowiska

z prawem propinacji i dwoma folwarkami, w powiecie Laskim położone, wieś Chrewt z czteroma folwarkami, i wygodnem domem mieszkalnym w tymże powiecie, i wieś Wieltina z dwoma folwarkami, odwiecznemi lasami, pastwiskami, łąkami i połoninami, mają całego obszaru dworskiego blisko dziesięć tysięcy morgów w powiecie Baligrodzkim są od 1. kwietnia 1873 do wydzierżawienia na lat kilka.

O bliższe szczegóły można się zgłosić do Administracji tych dóbr pod adresem Wnego **Maksymiljana Laskowskiego** w Dubiecku. 2947 3—3

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich.

Przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach i teatrach.**

Jedyny skład we Lwowie w cukierni pp. **Kosteckiego i Żmudzińskiego.** 2705 23—24

Przestroga.

Dodatkowo do mojej powtórnie publikowanej przestrogi co do fałszowania proszku korneuburgskiego, przytaczam niektóre ustępy z [illegible] patentu, które w danych wypadkach może być zastosowane, patentem opiewa:

„Naśladowanie wtedy jest udowodnionem, jeżeli prawdziwa marka przy zwykłej [illegible] przemienioną być [illegible] 2771 3 3

Naśladowanie może być udowodnionem:

a) Jeżeli sobie ktoś przywłaszcza imię, pieczęć lub osobliwą nazwę zakładu innego producenta.

b) wyroby, które opatrzone są niedozwolonym znakiem i w handel wprowadzone.

Przeciw winnym (przeciw producentowi jakoteż utrzymującemu na składzie falsyfikaty) może być nałożona kara do 500 zł., która może być na wypadek podwojona a przy powtarzaniu się kary, naznaczona kara aresztu do trzech miesięcy.

Polecam powyższe uwadze tym panom, którzy się trudnią wyrobem lub sprzedażą falzyfikatów proszku korneuburgskiego, przyczem zauważam, że przeciw winnym na mocy istniejącego prawa wystąpię.

Panów odbiorców zwracam uwagę, że jedynie w następujących składach proszek korneuburgski i inne moje wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch*, aptek., *A. Berliner* ap. *Z. Rucker* ap., *J. Piepesa*, pod węg. koroną, i u *Kleina Wa i Rissler*, W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera p. J. Jahn, i *Józef Trauczyński* aptek., w Andrychowie p. Unger, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. Czernik apt., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt. i E. Kramer, w Mikulińcach p. Międlicki apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stecher de Sebenitz, Beil apt. w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Müldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Proszek korneuburgski jest jedynie ten prawdziwy, który opatrzony jest mojim poniżej umieszczonym podpisem w czerwonej farbie na winiecie.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 200 złr.

Korneuburg,
dnia 7. sierpnia 1872.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2721 10—12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

Uwiadomienie.

3008 2—2

Dnia 7. b. m. przyjmuje kasa zbiorowa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie ulica Teatralna nr. 7 dom Saara,

SUBSKRYPCJĘ

na obligacje pierwszeństwa nowej pożyczki.

Prospekt również i warunki przejrzeć można w powyższej kasie.

Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

SKŁAD HERBATY

ze sprzedażą drobną, obfity wybór wszelkich delikatnych gatunków, jako to: **Congo, Souchong i Pecco** z pierwszego źródła po cenach słusznych, od 80 ct. do 5 zł. funt.

2927 3—4 **IZYDOR WOHL**

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się od 1/2 funta i wyżej z najsumienniejszą skrupulatnością szybko za pobraniem pocztowem. Na żądania wysyłam próbki.

L. 589.
pr.

Ogłoszenie konkursu.

Z powodu uchwalonej przez Radę miejską organizacji Magistratu i urzędów miejskich kr. st. m. Lwowa, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 31. sierpnia b. r. na następujące posady:

I. **Posady urzędników:**

1. drugiego Wiceprezydenta z płacą roczną . . . 2500 złr.
   i dodatkiem funkcyjnym . . 500 „
2. siedmiu radców, a to:
   1 z płacą roczną . . 2000 „
   3 „ „ po . . 1800 „
   3 „ „ „ . . 1600 „
3. trzech sekretarzy, a to:
   1 z płacą roczną . . 1400 „
   2 „ „ po . . 1200 „
4. jedynastu koncypistów, z których pięciu komisarzy eksponowanych, a to:
   2 z płacą roczną po . . 1000 „
   4 „ „ „ . . 900 „
   5 „ „ „ . . 800 „
5. siedmiu adjunktów konceptowych:
   2 z płacą roczną po . . 700 „
   5 „ „ „ . . 600 „
6. czterech praktykantów konceptowych z płacą roczną po . . 300 „
7. 1 Ekspedytor z płacą roczną . 900 „
   1 Registrator . . 1000 „
   1 Protokolista . . 900 „
   czterech oficjałów z płacą roczną po . . 700 „
   czterech „ „ „ . 600 „
8. Przy urzędzie budowniczym:
   W oddziale budowniczym:
   trzech budowniczych, a to:
   1 z płacą roczną . . 1600 „
   1 „ „ . . 1400 „
   1 „ „ . . 1200 „
   dwóch adjunktów z płacą roczną po 800 „
   1 elew . . 600 „
   W oddziale inżynierji:
   trzech inżynierów, a to:
   1 z płacą roczną . . 1600 „
   1 „ „ . . 1400 „
   1 „ „ . . 1200 „
   1 adjunkt z płacą roczną . 800 „
   1 elew . . 600 „
9. Przy urzędzie targowym:
   1 komisarz z płacą roczną . 800 „
   1 adjunkt „ „ . 700 „
   3 inspektorów „ po . 500 „
   ośmiu kontrolorów, z których
   2 z płacą roczną . 400 „
   3 „ „ „ . 350 „
   3 „ „ „ . 300 „
10. Przy zakładzie wag i miar:
   1 inspektor z płacą roczną . 800 „
11. Przy urzędzie cymentniczym:
   1 komisarz z płacą roczną . 800 „
   1 adjunkt „ „ . 600 „
   1 oficjał „ „ . 500 „
12. Przy urzędzie konskrypcyjnym:
   1 komisarz z płacą roczną . 900 „
13. Przy urzędzie kwaterniczym:
   1 komisarz z płacą roczną . 800 „
14. Przy urzędzie szupasowym i zarządzie aresztów:
   1 zarządca z płacą roczną . 400 złr.
   i wolnem mieszkaniem z opałem.
15. Przy komendzie straży ogniowej:
   1 adjunkt z płacą roczną . 700 „
   i wolnem mieszkaniem z opałem.
16. Przy miejskim zakładzie sierot:
   1 dyrektor z płacą roczną . 600 „
   i wolnem mieszkaniem w zakładzie wraz z opałem.
17. Przy fizykacie:
   1 fizyk z płacą roczną . . 1000 złr.
   6 lekarzy „ „ po . 800 „
   1 weterynarz „ „ . . 600 „
   ryczałtowe na fiakry dla każdego z 6 lekarzy i dla weterynarza rocznie po . . . . 120 „
18. Przy urzędzie nadleśniczego i lustratora majątku miejskiego.
   1 lustrator z płacą roczną . 1200 „
   i ryczałtowem na konie rocznie 300 „
   czterech leśniczych, z których
   1 z płacą roczną . . . 500 „
   2 „ „ po . . 400 „
   1 „ „ . . . . 360 „
   wolne mieszkanie w rewirze, palowina, składająca się ze suszu, odłamków i odpadków, 5 do 7 morgów gruntu na użytek. Nadto ryczałtowe na konie, każdemu z nich rocznie po . . 100 złr.
19. Przy kancelarji egzekucyjnej:
   1 naczelnik z płacą roczną . 600 „
   4 egzekutorów „ „ po . 500 „
20. Przy biurze statystycznem:
   1 naczelnik z płacą roczną . 1000 „
21. Przy kasie miejskiej:
   1 kasjer z płacą roczną . 1300 „
   1 oficjał „ „ . 1000 „
22. Przy Izbie obrachunkowej i likwidaturze:
   1 buchalter z płacą roczną . 1800 złr.
   1 rewident z płacą roczną . 1400 „
   1 likwidator „ „ . 1200 „
   dziewięciu oficjałów, a to:
   1 z płacą roczną . . 900 „
   4 „ „ po . . 800 „
   4 „ „ „ . . 700 „
23. Przy komisarjacie (po dzielnicach miasta):
   5 adjunktów z płacą roczną . 700 „

II. **Posady pisarzy:**

19 pisarzy a to:
2 kaligrafów z płacą po 450 złr.
1 stenograf „ „ 450 złr.
16 pisarzy z płacą dzienną [illegible]
Kaligrafowie i stenograf pobierają płacę miesięczne, pisarze zaś dziennie liczoną z dołu.

III. **Posady sług.**

2 konduktorów dróg z płacą roczną po 400 „
2 nadzorców „ „ . 400 „
1 studzienny z płacą roczną . 600 „
1 ogrodnik „ „ . 500 „
i ryczałtowem na fiakry rocznie . 160 „
1 magazynier dworca budowniczego z płacą roczną . . 365 „
i wolnem mieszkaniem.
1 sygnator przy urzędzie cymentniczym z płacą roczną . . 365 „
2 dozorców lasu z płacą roczną po 300 „
z wolnem mieszkaniem w rewirze, po 2 morgi gruntu i paliwa składającego się ze suszu i odpadków w ilości fur, przez właściwą komisję oznaczonej.
3 grobarzy, a to: 1 z płacą 472 złr. 50 ct.
2 „ „ 210 „
z wolnem mieszkaniem i z obowiązkiem opędzenia z tej płacy wydatku na utrzymanie pomocy.
1 zawiadowca gmachu ratuszowego z płacą roczną . . . 400 złr.
i wolnem mieszkaniem z opałem.
27 woźnych, z których:
3 z płacą roczną po . . . 400 „
4 „ „ „ . . . 360 „
20 „ „ „ . . . 300 „

Posady objęte ustępem I., z wyjątkiem praktykantów konceptowych i elewów budowniczych, kontrolorów targowych, lekarzy i weterynarza, tudzież z wyjątkiem pisarzy i sług, są stałe i z prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego, wydanego uchwałą Rady miejskiej z dnia 29. b. m., który określa zarazem prawo zaopatrzenia dla urzędników niestałych i sług.

Posada naczelnika biura statystycznego zostanie stabilizowaną dopiero po upływie jednego roku, licząc od jej obsadzenia.

Kasjer i likwidator obowiązani złożyć kaucję służbową w wysokości rocznej płacy.

Kandydaci zechcą wnieść swe podania w terminie oznaczonym do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i uzdatnienia do właściwej posady, wymaganego niżej poszczególnionemi przepisami*) ustawy służbowej i winni wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi, tudzież dotychczasowe zatrudnienie.

Lwów, dnia 30. lipca 1872 r.

Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

2977 3—3

Wyciąg z ustanowy służbowej. *)

§. 4. **O kwalifikacji w szczególności:**

I. Do służby konceptowej.

Od kandydatów na posady urzędników konceptowych wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa tej kategorji jest przepisany.

Praktykant konceptowy, musi złożyć dowody ukończonych nauk prawniczych i wykazać się ze złożonych teoretycznych egzaminów państwowych i poddać się winien sześciotygodniowej próbie.

W ciągu trzech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, musi złożyć z dobrym postępem egzamin praktyczny z ustawodawstwa politycznego, gdyż inaczej nie może otrzymać wyższej posady a nadto może zostać oddalonym ze służby miejskiej.

2. Do służby rachunkowej i kasowej.

Kandydaci na posady urzędników rachunkowych i kasowych wykazać się winni z ukończenia szóstej klasy gimnazjalnej lub tejże klasy szkoły realnej, albo naukowego zakładu handlowego, upoważnionego do wydawania świadectw, tudzież ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej. Nadto wymaga się od ubiegających się o wyższą posadę dowodu dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym; od kandydatów zaś na posadę do kontroli technicznej także odpowiednich wiadomości technicznych.

3. Do służby budowniczej.

Od kandydatów na posady urzędników budowniczych wymaga się ukończonych studjów technicznych, bądź na instytutych politechnicznych w państwie, bądź za granicą na równorzędnych instytutach publicznych, i odbytego z dobrym postępem egzaminu państwowego, w Państwie względnie za granicą przepisanego.

Kandydaci na elewów mają się wykazać z ukończonych nauk technicznych na instytutach wyż wskazanych i poddać się winni sześciotygodniowej próbie. W ciągu czterech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, muszą złożyć z dobrym postępem egzamin państwowy, gdyż inaczej nie mogą otrzymać wyższej posady a nadto mogą zostać oddaleni ze służby miejskiej.

Od konduktorów wymaga się praktycznych wiadomości konstrukcji i konserwacji dróg; — od studziennego praktycznych wiadomości budowy i konserwacji studzien i wodociągów, tudzież znajomości robót ciesielskich.

4. Do służby kancelaryjnej (protokół podawczy, ekspedytura, registratura, urząd konskrypcyjny, kwaterniczy i t. d.)

Wymaga się dowodu ukończonych 4 klas gimnazjalnych lub tylu klas szkoły realnej, tudzież czytelnego i pięknego pisma.

5. Do służby targowej.

Oprócz kwalifikacji przepisanej dla urzędników kancelaryjnych, wymaga się w szczególności od kandydatów do służby targowej znajomości przepisów w przedmiocie oględzin mięsa i bydła, znawstwa szkodliwych gatunków grzybów i roślin, stanowiących artykuł powszedniego handlu targowego, tudzież mąki, pieczywa i nabiału.

Kandydaci niemogący stwierdzić dokumentami kwalifikacji niniejszem przepisanej, poddać się winni egzaminowi przed komisją złożoną z fizyka miejskiego i komisarza targowego pod przewodnictwem szefa właściwego departamentu.

6. Do służby specjalnie fachowej jako to: naczelnika i adjunkta straży ogniowej i urzędu cymentniczego, naczelnika biura statystycznego, lustratora, leśniczych, ogrodnika).

Wymaga się dowodów umiejętnego i fachowego do tych posad uzdatnienia.

7. Do posady fizyka, lekarzy i weterynarza.

Od kandydatów na posadę fizyka i lekarzy miejskich, wymaga się osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii tudzież magistra akuszerji; od weterynarza dyplomu uprawniającego do wykonywania weterynarji.

8. Do posad sług.

Wymaga się w ogóle znajomości czytania i pisania.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.